Górnik strzelił dwa gole w Płocku

strona 16

Setki małych rąk z biało-czerwonymi flagami

strona 22-23

Najmłodsi uczniowie „Czwórki” uczcili Święto Niepodległości

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

12 - 18 listopada 2024 r. ■ nr 46 (468) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

W Bogdance powstanie spalarnia odpadów medycznych

Inwestorem jest łęczyński szpital, który wielomilionowe zyski z tej działalności przeznaczy na rozwój świadczeń medycznych.

Produktem ubocznym spalania będzie ciepło, które sprzedamy Łęczyńskiej Energetyce.

Krzysztof Bojarski, dyrektor SPZOZ w Łęcznej

Instalacja powstanie na terenie dawnej cegielni. Będzie spalała 10 ton odpadów dziennie

STR. 10

Zarzuty byłego wójta oddalone. Sąd: Nie było zawyżania pensji nauczycieli w Cycowie

STR. 5

Rusza OnkoMikołaj 2024

STR. 3

Problem z obłożeniem weekendów w Bogdance. „Za takie pieniądze ludzie nie chcą pracować”

Związkowcy grzmią, że kierownicy w nowej firmie weekendowej dostali podwyżkę i teraz naciskają na pracowników, żeby szli do pracy w soboty i niedziele.

Prace weekendowe były jednym z tematów związkowej masówki

STR. 6

Święto Niepodległości w szkołach

Fot. ZSG w Łęcznej

Społeczność ZSG przyłączyła się do akcji „Szkoła do hymnu”

STR. 24

R E K L A M A

KUPUJEMY SAMOCHODY

SKUP AUT

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

N 1010 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

LEC

eprasa.pl df88328721

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Pomodlili się za zmarłych strażaków

Jak co roku w pierwszą niedzielę listopada w kościele św. Wawrzyńca w Rogóźnie odbyła się bowiem Msza Święta w intencji zmarłych strażaków.

W uroczystości wzięli udział parafianie, a także liczni przedstawiciele służb i władz lokalnych. Najliczniejszą grupą byli jednak strażacy

Wierni modlili się m.in. za Patryka Michalskiego i Łukasza Włodarczyka, strażaków z Poznania, którzy zginęli w pożarze kamienicy czy zmarłych strażaków z Lubelszczyzny - Radosław Ciepłowski z Krasnegostawu i Wojciecha Dobrowolskiego z Opola Lubelskiego.

Strażacy z powiatu łęczyńskiego, których pożegnaliśmy w 2024 roku: Witt Grygiel i Tadeusz Chmiel (KP PSP Łęczna), Jacek Bondyra (OSP Piaseczno), Henryk Czępiński (OSP Kaniwola), Piotr Lipski i Zygmunt Ogórek (OSP Ludwin), Krzysztof Hermanowski (OSP Stary Radzic).

źródło, zdjęcia: OSP Rogóźno

kk

Nabożeństwo poprowadził proboszcz ks. Waldemar Taracha

Po zakończeniu mszy przedstawiciele OSP Rogóźno udali się na miejsce męczeńskiej śmierci proboszcza ks. Feliksa Kasprowicza

Tomasz Raczek spotka się z łęczyńskimi czytelnikami

Będzie okazja do rozmów o filmach z prawdziwym ekspertem. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej zaprasza na spotkanie autorskie z Tomaszem Raczkiem.

Tomasz Raczek jest autorem książek o tematyce filmowej

Tomasz Raczek od lat jest uznawany za autorytet w dziedzinie kina. Jego charakterystyczny styl i bezkompromisowe podejście do recenzowania filmów przyciągają szeroką publiczność, a jego analizy stają się cennym źródłem wiedzy i inspiracji dla wielu miłośników sztuki filmowej.

Raczek, jako dziennikarz, autor wielu publikacji i współautor programów telewizyjnych, od lat kształtuje gusty i poszerza filmowe horyzonty Polaków. Jest autorem książek o tematyce filmowej, m.in. „Karuzela z madonnami", „Perły kina. Leksykon filmowy na XXI wiek" „Kinopassana: Sztuka oglądania filmów", „Alfabet na cztery ręce".

Już w czwartek będzie okazja do rozmów z Tomaszem Raczkiem w Łęcznej. Spotkanie autorskie odbędzie się 14 listopada 2024 r. o godz. 17.00 w budynku biblioteki przy ul. Bożnicznej.

Organizatorami wydarzenia są Miejska Biblioteka Publiczna oraz Dyskusyjny Klub Książki.

Kamil Kulig

Żłobek w Łęcznej będzie gotowy wiosną

Trwają prace nad gruntowną przebudową tzw. małej szkoły przy ulicy Staszica, gdzie powstaje nowoczesny żłobek publiczny.

Inwestycja, która ruszyła w maju br., jest realizowana przez spółkę eDom z Kolonii Trębaczów, a ma być gotowa do końca maja 2025 roku.

Jak poinformował burmistrz Leszek Włodarski, od momentu podpisania umowy z wykonawcą rozpoczęły się prace rozbiórkowe, a także pierwsze etapy dostosowania budynku do nowych funkcji. W ramach przebudowy firma budowlana wykonuje całkowitą modernizację wewnętrznego układu sal, a także instalacji elektrycznej i systemów wewnętrznych obiektu.

- Docelowo stary budynek zostanie kompletnie zmodernizowany i zaadoptowany na nowoczesną placówkę oświatową. Przebudowie instalacji wewnętrznych i remontom sal towarzyszyć będzie modernizacja elewacji budynku oraz budowa placu zabaw – wylicza burmistrz Włodarski.

Koszt inwestycji wynosi ponad 4,3 mln złotych, a środki na jej realizację zostały pozyskane przez Gminę Łęczna z rządowego programu „Maluch Plus".

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

10 ton

odpadów medycznych dziennie będzie utylizowała planowana spalarnia w Bogdance.

Więcej na stronie 10.

CYTAT TYGODNIA

„Kierownicy dostali wyższe stawki niż w Korporacji Gwareckiej i teraz wywołują presję na załodze, żeby się pisała do PHU, ale już za te same stawki co w 2023 r."

- mówi nam jeden z górników. Więcej o problemach z obłożeniem weekendów w Bogdance na stronie 6.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK,
ul. Targowa 14

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl df88328721

OnkoMikołaj 2024. Rusza zbiórka dla dzieci z oddziału onkologii

Centrum Kultury w Łęcznej po raz czwarty organizuje wyjątkową, mikołajkową zbiórkę prezentów dla dzieci walczących z chorobami onkologicznymi w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie.

Aleksandra Murat-Bochen,
dyrektor CK w Łęcznej
Każdy z Was może zostać św. Mikołajem i drobnym prezentem wywołać uśmiech dziecka

- Chcemy wspólnie z wami podarować odrobinę radości tym dzielnym, małym wojownikom. Każdy z Was może zostać św. Mikołajem i drobnym prezentem wywołać uśmiech dziecka, które ten świąteczny czas, zamiast w domu spędzi w szpitalnym pokoju. Mały gest ma wielkie znaczenie – mówi Aleksandra Murat-Bochen, dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej, pomysłodawczyni akcji.

Jak możesz pomóc?

Wystarczy, że do 2 grudnia zakupisz drobny prezent, który trafi do dzieci z oddziału onkologii. Zbierane są wyłącznie nowe rzeczy, takie jak: zabawki edukacyjne (np. klocki Lego, puzzle), książeczki, przybory szkolne, materiały plastyczne i rękodzielnicze (m.in. farby akrylowe, bloki rysunkowe, kleje), kosmetyki dla dzieci, kolorowe piżamki, kocyki, słodycze i inne drobiazgi.

Zbiórki prowadzone są we współpracy z lokalnymi partnerami, u których można zostawić swoje dary.

Uroczyste przekazanie zebranych prezentów małym pacjentom oddziału onkologicznego szpitala przy ulicy Chodźki w Lublinie odbędzie się 6 grudnia.

Gdzie możesz przynieść prezenty?

Miejsca zbiórek w powiecie łęczyńskim: Centrum Kultury w Łęcznej, Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie, Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie, Stowarzyszenie Kobiet „Amazonki" w Łęcznej, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łęcznej, Przedszkole Publiczne nr 1 w Łęcznej, Przedszkole Publiczne nr 2 w Łęcznej, Przedszkole Publiczne nr 3 w Łęcznej, Przedszkole Publiczne nr 4 w Łęcznej, Szkoła Podstawowa w Zofiówce, Szkoła Podstawowa w Świerszczowie.

Kamil Kulig

Budują nowe miejsca parkingowe w Łęcznej

To realizacja wniosku mieszkańców osiedla Bobrowniki, który uzyskał największą liczbę głosów w ramach budżetu osiedlowego - poinformował burmistrz Leszek Włodarski. Zarówno w tym na 2023, jak i na 2024 r. mieszkańcy tego osiedla wybrali projekt budowy nowych miejsc postojowych na Leśnej. Budowa właśnie ruszyła. Dzięki temu do końca listopada na ulicy Leśnej powstanie 10 nowych miejsc postojowych

Kamil Kulig

Koniec kałuż i błota. Trwa modernizacja ulicy Wacława Jawoszka w Łęcznej

Obecnie przygotowywana jest podbudowa pod nową nawierzchnię ulicy z kostki betonowej. Wzdłuż drogi docelowo powstanie oświetlenie uliczne, poinformował burmistrz Leszek Włodarski. Zakończenie prac przewidziano na listopad 2024 roku.

Kamil Kulig

CZYTELNICY KOMENTUJĄ tuba ŁĘCZNEJ

Problem z obłożeniem weekendów w Bogdance. „Za takie pieniądze ludzie nie chcą pracować"

Związkowcy grzmią, że kierownicy w nowej firmie weekendowej dostali podwyżkę i teraz naciskają na pracowników, żeby szli do pracy w soboty i niedziele. A oni nie chcą tego robić, bo oczekują wyższych stawek. Z kolei inni górnicy mówią o presji załogi, by się na weekendy nie zapisywać. Więcej na stronie 6.

Marcin Bronecki: Ale do pracy w weekend chyba nikt nie zmusza. Czy się mylę?

Jarosław Niemiec: Mylisz się. Teraz właśnie próbują zmuszać, a nie zachęcać.

Iwo Na: I bardzo dobrze, że nie chcą. Skoro tak płacą, to może sami pójdą na dół na weekendy, jak nie będzie komu robić?! Jaka płaca, taka praca.

Bąbel Tomasz Olszewscy: Szkoda słów na to, co się wyrabia. W tak dochodowej kopalni ludzi mają za nic, za tak zwany konik pociągowy. Był strajk i tak wszystko wraca na te same tory ciekawe, czy pracownicy sami się na to godzą.

kk

LEC

Repertuar Kina Milenium w Milejowie

Milejowskie Kino Milenium zaprasza na listopadowe seanse. Bilety w cenie 18 zł normalny i 15 zł ulgowy do nabycia poprzez stronę internetową ekobilet.pl/kino-milenium. Bilety w kasie Kina Milenium do kupienia wyłącznie na godzinę przed seansem.

Piątek, 22 listopada
16:00 - Dziki Robot (DUB) - 6+
18:00 - Listy do M. Pożegnania i Powroty (PL) - 13+
20:15 - Simona Kossak (PL) - 15+

Sobota, 23 listopada
13:30 - Dziki Robot (DUB) - 6+
15:30 - U Pana Boga w Królowym Moście (PL) - 13+
17:45 - Simona Kossak (PL) - 15+
20:00 - Listy do M. Pożegnania i Powroty (PL) - 13+

Niedziela, 24 listopada
13:30 - Dziki Robot (DUB) - 6+
15:30 - Listy do M. Pożegnania i Powroty (PL) - 13+
17:30 - U Pana Boga w Królowym Moście (PL) - 13+
19:45 - Simona Kossak (PL) - 15+

Kamil Kulig

Znany jest już program Barbórki 2024 i biesiad

Już 4 grudnia w Łęcznej odbędą się uroczyste obchody święta górników, które zacznie się już o godz. 6 rano uroczystym przemarszem orkiestry górniczej ulicami Łęcznej. Oto jak będzie przebiegała tegoroczna Barbórka i imprezy towarzyszące.

BARBÓRKA 2024
środa, 4 grudnia
godz. 6.00 - Przemarsz przykładowej orkiestry górniczej ulicami Łęcznej
godz. 9.00 - Uroczysta Msza Święta w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej ul. Świętoduska 5
godz. 10.45 - Zapalenie zniczy oraz złożenie kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym zmarłych górników - Bogdanka (obok budynku Zarządu)
godz. 11.00 - Uroczysta Akademia w cechowni w Bogdance

IMPREZY TOWARZYSZĄCE
23 listopada 2024 r.
27. Związkowa Biesiada Piwna Związku Zawodowego Górników w Polsce Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.
Organizator: Związek Zawodowy Górników w Polsce Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.
Miejsce: Zajazd „Drob" w Urszulinie
24 listopada 2024 r.
Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Prezesa Lubelskiego Węgla „Bogdanka" S.A.
Organizator: Związek Zawodowy „Przeróbka" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. w Bogdance
Miejsce: Szkoła Podstawowa w Puchaczowie
1 grudnia 2024 r.
XIV Barbórkowy Turniej Szachowy o Honorowy Kordzik Górniczy
Organizator: Związek Zawodowy „KADRA" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. oraz Centrum Kultury w Łęcznej
Miejsce: Centrum Kultury w Łęcznej
7 grudnia 2024 r.
XLIII Karczma Piwna oraz XLII Comber Babski
Organizator: Związek Zawodowy „KADRA" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. oraz Zakładowe Koło SITG w Bogdance
Miejsce: Focus Hotel Premium Lublin Conference & SPA Panieńszczyzna 15P
14 grudnia 2024 r.
18. Biesiada Górnicza Związku Zawodowego „Przeróbka" w Bogdance
Organizator: Związek Zawodowy „Przeróbka" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. w Bogdance
Miejsce: Zajazd „Drob" w Urszulinie
15 grudnia 2024 r.
Bokserski Turniej Barbórkowy
Organizator: Miejsko Górniczy Klub Sportowy „Gwarek" Łęczna
Miejsce: Hala sportowa SP nr 4 w Łęcznej, ul. Jaśminowa
17 stycznia 2025 r.
Związkowa Biesiada Piwna Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.
Organizator: Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.
Miejsce: Zajazd „Drob" w Urszulinie
18 stycznia 2025 r.
Karczma Barbórkowa Kobiet Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.
Organizator: Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.
Miejsce: Zajazd „Drob" w Urszulinie
8 lutego 2025 r.
Bal Przeróbkarzy
Organizator: Związek Zawodowy „Przeróbka" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. w Bogdance
Miejsce: Zajazd „Drob" w Urszulinie
1 marca 2025 r.
Charytatywna Związkowa Biesiada Piwna Związku Zawodowego Górników w Polsce Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.
Organizator: Związek Zawodowy Górników w Polsce Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.
Miejsce: Zajazd „Drob" w Urszulinie
1 marca 2025 r.
XLII Comber Babski Związku Zawodowego „Kadra"
Organizator: Związek Zawodowy „Kadra" Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.
Miejsce: Focus Hotel Premium Lublin Conference & SPA Panieńszczyzna 15P

Kamil Kulig

Rockowe brzmienia w Milejowie

Już w sobotę 16 listopada o godzinie 17:00 miłośnicy muzyki rockowej będą mogli przeżyć wyjątkowy wieczór pełen energii i mocnych brzmień. W Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie odbędzie się darmowy koncert, na którym wystąpią Nasty Paradise i Divorce.

Kamil Kulig

eprasa.pl df88328721

Groźny pożar wysypiska w Rokitnie. W akcji kilka zastępów straży

8 listopada w godzinach porannych doszło do poważnego pożaru na składowisku odpadów w Rokitnie.

Zgłoszenie o pożarze wpłynęło o godzinie 5.41, na miejsce natychmiast skierowano liczne jednostki straży pożarnej. Po przybyciu służb ratowniczych okazało się, że sytuacja jest skomplikowana ze względu na skalę pożaru, jak i specyfikę płonących materiałów. Strażacy użyli wody oraz piany ciężkiej.

Intensywność pożaru i duże zapotrzebowanie na wodę zmusiły służby do zapewnienia stałej dostawy wody na miejsce akcji.

W gaszeniu pożaru wzięły udział: JRG Lubartów, OSP KSRG Wólka Rokicka, OSP KSRG Brzeziny, OSP KSRG Nowodwór, OSP KSRG Nowa Wola, OSP KSRG Kamionka na miejscu zjawiła się również policja.

- Dziękujemy wszystkim służbom i druhom z jednostek ochotniczych, którzy niezwłocznie przybyli, by wesprzeć działania. Dzięki ich poświęceniu i profesjonalizmowi sytuacja została opanowana. Przypominamy o zasadach bezpieczeństwa i dziękujemy wszystkim, którzy udzielili wsparcia - czytamy na stronie KP PSP Lubartów.

an

Fot. KP PSP Lubartów

W gaszeniu pożaru wzięły udział: JRG Lubartów, OSP KSRG Wólka Rokicka, OSP KSRG Brzeziny, OSP KSRG Nowodwór, OSP KSRG Nowa Wola, OSP KSRG Kamionka

Akcja była skomplikowana ze względu na skalę pożaru, jak i specyfikę płonących materiałów. Strażacy użyli wody oraz piany ciężkiej

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter konstrukcji stalowych, Stara Wieś - Stasin	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Nadrybie Dwór/ZS-P	1	4 300,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX		4 300,00 zł	z
Manicurzystka, Cyców/Glamour		28,1 zł/ godz.	z
Górnik – koordynator/opiekun nowo zatrudnionych/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektryk, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Ludwin/Przedszkole Specjalne	1	4 300,00 zł	
Policjant, Łęczna/KWP	1	6 427,90 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna, Przedszkole nr 3	0,04	147,60 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel przedszkola, Lubartów/ Bajkowe Przedszkole	1	5 000,00 zł	u
Operator maszyn. Lubartów/JOB-SPOT		28,1 zł/ godz.	z
Sprzątaczka, Lublin/Czarny Łabędź	1	4 300,00 zł	u
Dostawca potraw, Lublin/Czarny Łabędź	1	4 300,00 zł	u
Psycholog szkolny, Abramów	1	4 908,00 zł	u
Nauczyciel logopeda, Abramów	1	4 908,00 zł	u
Psycholog, Kock/Towarzystwo Walki z Kalectwem	0,5	2 600,00 zł	u
Magazynier, Trzciniec/DAJANA	1	4 300,00 zł	u
Betoniarz - zbrojarz, spawacz, Skrobów/WOL -MAT	1	5 000,00 zł	u
Księgowa, Ostrów Lub./Masarnia Harsim	1	6 000,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud-Stal	1	6 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

LISTOPAD 15 PT. — **Spotkanie informacyjne dla osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności,** sala obrad UM Lubartów

LISTOPAD 16 SOB. — **Giełda Staroci,** plac pod Ratuszem w Lubartowie

W PATRONAT

LISTOPAD 16 SOB. — **XXII Międzynarodowy Turniej Szachowy o Puchar Lubartowskich Przedsiębiorców - Memoriał Ryszarda Czermińskiego**, SM Lubartów

Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

LISTOPAD 12 PT. — **Rozpoczęcie zbiórki w ramach akcji OnkoMikołaj,** CK w Łęcznej

LISTOPAD 14 CZW. — **Wernisaż wystawy „Malarstwo na płycie”**, CK w Łęcznej

LISTOPAD 15 PT. — **Wernisaż wystawy „Między Sztalugami”**, CK w Łęcznej

LISTOPAD 16 SOB. — **Sobota w Bibliotece w Zawieprzycach**

R E K L A M A
dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl
Medycyna estetyczna,
botoks,
kwas hialuronowy,
zabiegi wykonywane
przez lekarza medycyny
estetycznej,
certyfikowane preparaty.

Serniki 76 • Tel. 601 733 824

Powiat lubartowski: oszustwo „na bank”. Małżeństwo straciło 10 tys. zł

44-letnia kobieta dostała wiadomość wyglądającą, jakby pochodziła od banku, w którym ma konto. To był jednak oszust...

Kobieta otrzymała wiadomość na telefon. Pochodziła rzekomo od banku, w którym ma ona konto.

- Komunikat zawierał prośbę o zalogowanie się do aplikacji bankowej, z możliwością wykorzystania linku lub kodu QR. Kobieta przekonana o autentyczności wiadomości, kliknęła przesłany skrót, podając dane, czyli login i hasło. Wkrótce potem mąż kliknął taki sam link wysłany na jego prywatny telefon. Okazało się, że poprzez wejście w przesłany link osoby te udostępniły dane do swoich kont bankowych - opisuje zdarzenie sierż. szt. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Oszust wykonał z konta 44 latki trzy przelewy i trzy transakcje na łączną sumę ponad 7 tys. złotych na konto męża zgłaszającej, a następnie z jego rachunku zostało wykonanych 9 transakcji na łączną kwotę ponad 7 tys. złotych. Łącznie małżeństwo straciło blisko 10 tysięcy złotych - informuje policja.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl df88328721

Sąd i prokuratura uznają potrzebę obecności wychowawców podczas zajęć dodatkowych

Zarzuty byłego wójta oddalone. Nie było zawyżania pensji nauczycieli w Cycowie

Były wójt Cycowa oskarżył dyrektora miejscowego Zespołu Szkół o nieprawidłowości w wypłatach wynagrodzeń dla nauczycieli. Śledztwo oraz analiza sądu i RIO wykazały jednak, że zarzuty były bezpodstawne. Decyzją sądu oraz rzecznika dyscypliny finansów publicznych postępowanie zostało umorzone.

Zbigniew Rutkowski jest dyrektorem Zespołu Szkół w Cycowie od niemal 40 lat

Zarówno prokuratura, sąd, jak i rzecznik dyscypliny finansów publicznych uznały, że były wójt Wiesław Pikuła nie ma racji i do przestępstwa nie doszło

Przypomnijmy. We wrześniu 2023 roku ówczesny wójt gminy Cyców Wiesław Pikuła złożył zawiadomienie do prokuratury o rzekomym naruszeniu dyscypliny finansów publicznych przez dyrektora podległego gminie Zespołu Szkół w Cycowie.

Wójt twierdził, że dyrektor zawyża pensje

Wiesław Pikuła zarzucił Zbigniewowi Rutkowskiemu, że zarządzana przez niego placówka oświatowa płaciła wynagrodzenia nauczycielom za „de facto nierealizowane godziny – na podstawie zawyżonych wymiarów godzin".

Taki wniosek były wójt wysnuł po przeprowadzeniu kontroli arkusza organizacyjnego przedszkola należącego do Zespołu Szkół w Cycowie w roku szkolnym 2022/2023.

„Komisja stwierdziła, że zgodnie z tym arkuszem, w praktyce dochodzi do realizacji zajęć z rytmiki, języka angielskiego oraz religii w tym samym czasie [w ramach podstawy programowej], w którym odbywają się zajęcia z wychowania przedszkolnego" – czytamy w zawiadomieniu do prokuratury.

Były wójt stwierdził, że to oznacza dublowanie zajęć i zawyżanie etatów nauczycieli.

I dalej: „Powyższe oznacza, że w czasie odbywania się zajęć z języka angielskiego, rytmiki i religii (przeciętnie po dwie godziny lekcyjne w każdym z 11 oddziałów przedszkolnych) formalnie odbywają się równolegle zajęcia z wychowania przedszkolnego – tj. w czasie, gdy de facto nauczyciele odpowiedzialni za realizację wychowania przedszkolnego nie realizują żadnych obowiązków, gdyż odbywają się wtedy właśnie ww. zajęcia z rytmiki i języka angielskiego – i to ci nauczyciele zajmują się w tym czasie uczniami".

Wiesław Pikuła oszacował przy tym, że od 1 grudnia 2020 r. do 31 sierpnia 2023 r. dyrektor miał wypłacać rzekomo zawyżone wynagrodzenia nauczycielom zajęć dodatkowych w przedszkolu w latach na kwotę ponad 325 tys. zł.

Dzieci potrzebują swoich pań

Jednak prokurator dwukrotnie umorzył postępowanie z powodu braku znamion czynu zabronionego, przyznając rację dyrektorowi, który argumentował, że dzieci przedszkolne potrzebują opieki wychowawcy również w czasie zajęć z innym nauczycielem.

„Z zasad logiki i doświadczenia życiowego wynika bowiem, iż dzieci w wieku przedszkolnym (tym bardziej te młodsze) wymagają adaptacji do warunków przedszkolnych. W związku z powyższym dzieci te są przyzwyczajone głównie do nauczycieli, którzy stale z nimi przebywają tj. właśnie nauczycieli wychowania przedszkolnego. W przypadku pozostawiania dzieci jedynie pod opieką nauczycieli z j. angielskiego, z rytmiki czy też religii i opuszczania sali przez nauczyciela wychowania przedszkolnego mogłoby rodzić u dzieci poczucie obawy i utrudniać przeprowadzenie zajęć" – uzasadniła swoją decyzję prokuratura.

Na decyzję o umorzeniu były wójt złożył zażalenie do Sądu Rejonowego we Włodawie, który jednak podjął decyzję o utrzymaniu w mocy postanowienia prokuratora.

W opinii sądu prokurator prawidłowo przeanalizował fakty i przepisy prawa, dochodząc do wniosku, że nie było podstaw do stwierdzenia przestępstwa.

Za bezpodstawne uznano również zarzuty byłego wójta, że dyrektor Rutkowski nieprawidłowo wylicza godziny dla nauczycieli z języka angielskiego, rytmiki i religii „bowiem zajęcia tych nauczycieli trwają 15 lub 30 minut, zaś są liczone jako pełne godziny".

Sąd ustalił, że nauczyciele, choć wpisywali do dzienników krótsze godziny zajęć wynikające z podstawy programowej, w rzeczywistości spędzali więcej czasu w pracy.

Ponadto w toku sprawy nie stwierdzono nieprawidłowości w dokumentacji finansowej. Sąd zaznaczył, że wbrew twierdzeniom wójta z dowodów nie wynikało, aby nauczyciele pracowali mniej godzin, niż to zapisano w umowach.

Decyzja sądu oznacza zamknięcie postępowania w tej sprawie, a zarzuty wobec dyrektora szkoły uznano za nieudokumentowane.

Zawiadomienie byłego wójta było niekompletne

Tę samą sprawę rozpatrywał także rzecznik dyscypliny finansów publicznych przy Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Lublinie, gdzie Wiesław Pikuła również złożył zawiadomienie, ale rzecznik umorzył postępowanie.

Po zażaleniu byłego wójta sprawa trafiła do Głównego Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych, który uchylił postanowienie o umorzeniu postępowania wyjaśniającego. Nakazał jego uzupełnienie, bo zawiadomienie byłego wójta było niekompletne i brakowało konkretnych informacji, takich jak dokładne daty i kwoty rzekomych nienależnych wypłat.

Co ważne rzecznik ustalił m.in., że były wójt Wiesław Pikuła zatwierdzał arkusze organizacyjne przedszkola bez zastrzeżeń, a dokumenty miały pozytywną opinię Rady Pedagogicznej i Kuratora Oświaty.

Sprawa wróciła do Krystyny Kunaszewskiej, rzecznika dyscypliny finansów publicznych przy RIO w Lublinie, która w październiku poprosiła już nową wójt gminy Cyców o uzupełnienie dokumentów.

Marta Kociuba jednak nie będzie tego robić. – Rozstrzygnięcie sądowe jest wiążące dla Gminy Cyców w przedmiotowej sprawie – ucięła obecna wójt i to zakończyło sprawę.

– Przeprowadzone postępowanie wyjaśniające nie dało podstaw do postawienia p. Zbigniewowi Rutkowskiemu zarzutu naruszenia dyscypliny finansów publicznych – stwierdziła więc ostatecznie Krystyna Kunaszewska.

Kamil Kulig

Dobre wyniki małych recytatorów z Łęcznej

„Bajki, baśnie i legendy..." - pod tym hasłem odbył się Jesienny Konkurs Recytatorski. Podczas Turnieju Wojewódzkiego w Lublinie reprezentowała nas spora grupa przedstawicieli powiatu.

Dumni recytatorzy powiatu łęczyńskiego

Finał wojewódzki odbył się 5 i 6 listopada w Centrum Spotkań Kultur w Lublinie.

Nasi recytatorzy zdobyli wyróżnienia: Kornelia Cebryk - SP w Januszówce; kl. II; instr. p. Magdalena Szewczak, Maksymilian Józefara - SP nr 2 w Łęcznej, kl. VII; instr. p. Maria Perzyńska-Kusiak i Milena Sobiesiak - kl. I szkoły ponadpodstawowej, instr. p. Maria Perzyńska-Kusiak.

Wcześniej, bo 22 października, odbył się etap powiatowy. Recytacje 20 uczestników oceniło jury w osobach: dr Magda Parzyszek – główny specjalista ds. wydarzeń regionalnych w Biurze WOK Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, wykładowca Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie, Anna Kistelska – polonistka, animatorka kultury, wieloletni instruktor kultury żywego słowa WOK oraz Maria Dymel – poetka, dyplomowany nauczyciel-bibliotekarz, autorka hymnu niepełnosprawnych, do którego muzykę skomponował Staszek Soyka.

Ewa Jaszczak

Nominacje do turnieju wojewódzkiego otrzymali:

· Kornelia Cebryk - za recytację utworu „Krasnoludki" M. Konopnickiej (instr. Magdalena Szewczak; SP w Januszówce; kl. II),
· Alicja Roczon - „Przygody Pchły szachrajki" J. Brzechwy (instr. Oliwia Szafran; SP w Ostrówku; kl. IV),
· Maksymilian Józefara - „Ballada o królu i błaźnie z morałem zaznaczonym wyraźnie" J. Kofty (instr. Maria Perzyńska-Kusiak; SP nr 2 w Łęcznej; kl. VII),
· Milena Sobiesiak - „Bajka" A. Bursy oraz „Gawęda z lubelskiej starówki" M. Jakuciec (instr. Maria Perzyńska-Kusiak).

WYRÓŻNIENIA otrzymali:

· Joanna Palejczuk - za recytację utworu „Kaczuszka pogaduszka" J. K. Siwek (instr. Alicja Skoczylas; ZS-P w Nadrybiu; kl. II),
· Oliwier Rutkowski - „Chory kotek" S. Jachowicza (inst. Sabina Kloc; SP w Świerszczowie; kl. II),
· Szymon Dudek - „Przygody Pchły szachrajki" J. Brzechwy (fragm.) (instr. Izabela Gdańska-Gajosz; SP w Głębokiem; kl. V),
· Martyna Gajos - „Panowie, po kolei!" G. Kasdepke (instr. Agnieszka Mąka; SP w Zawieprzycach; kl. VIII),
· Anna Pszczoła - „Świtezianka" A. Mickiewicz (fragm.) (instr. Hanna Tołubińska; SP w Nadrybiu; kl. VII).

LEC

eprasa.pl df88328721

Problem z obłożeniem weekendów w Bogdance. „Za takie pieniądze ludzie nie chcą pracować”

Prace weekendowe były jednym z tematów związkowej masówki w czwartek 7 listopada

Jarosław Niemiec
przewodniczący ZZ „Przeróbka” w LWB
Ludzie przyzwyczaili się już do innego trybu pracy i teraz mają inną motywację

Mariusz Romańczuk
przewodniczący „Solidarności” w LWB
Kierownicy oddziałów wynegocjowali sobie podwyżki, co odczytujemy jako kupowanie ich przychylności

Związkowcy grzmią, że kierownicy w nowej firmie weekendowej dostali podwyżkę i teraz naciskają na pracowników, żeby szli do pracy w soboty i niedziele. A oni nie chcą tego robić, bo oczekują wyższych stawek. Z kolei inni górnicy mówią o presji załogi, by się na weekendy nie zapisywać.

Przez wiele lat prace w weekendy i święta dla Lubelskiego Węgla wykonywała spółka Korporacja Gwarecka, która zatrudniała ludzi na co dzień pracujących w LWB. I tam górnicy dorabiali sobie do pensji z podstawowego etatu. Jest to obecnie spółka prywatna, której udziały ma ponad 2000 osób, w tym wielu górników.

Umowa z Korporacją wygasła jednak w połowie kwietnia. Po tym czasie pracownicy kopalni przez kilka miesięcy pracowali w weekendy bezpośrednio pod LWB, gdzie też mogli odebrać sobie tzw. „eski”, czyli dzień wolny za każdą sobotę czy niedzielę.

Latem kopalnia rozstrzygnęła zamówienie na prace weekendowe i tu pierwszy raz od lat zaszła zmiana. Przetarg na roboty w dni ustawowo wolne wygrało Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Górnik”, którego właścicielem jest Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna. Spółkę tę znają pracownicy kopalni, bo prowadzi stołówkę w Bogdance i sklepy, w których zaopatrują się górnicy.

„Kierowcy dostali wyższe stawki”

Oczywiście nowa firma również rekrutuje do weekendowych prac ludzi na co dzień pracujących w LWB. Okazało się jednak, że pracownicy nie są już tacy chętni na podpisanie umowy z nową firmą, co szczególnie dotyczy tzw. energomaszynowców (czyli elektryków i mechaników).

- Za takie pieniądze nie chcą ludzie pracować, to są stawki z 2023 r. Praca weekendowa powinna być odpowiednio wynagrodzona. Skoro nie mamy spędzać czasu wolnego z dziećmi, z rodziną, to niech nas zmotywują w inny sposób – wyjaśnia górnik, którego spotkaliśmy na masówce związkowej zorganizowanej w czwartek 7 listopada przed budynkiem zarządu kopalni.

- Jak robiliśmy pod Lubelskim Węglem, to za całą sobotę mieliśmy 731 zł z groszami, do tego premia, dodatek szkodliwy i na dojazd do pracy. A na dzień dzisiejszy w PHU proponują nam 666 zł brutto. Za to kierownicy dostali wyższe stawki niż w Korporacji Gwareckiej i teraz wywołują presję na załodze, żeby się pisała do PHU, ale już za te same stawki, co w 2023 r. Ci, co mają umowy na czas określony, byli zmuszeni, żeby się zapisać – dodaje.

- Jest bardzo mała różnica między czarnymi dniówkami (tymi w tygodniu – przyp. KK) a weekendowymi – zauważa inny górnik.

Prace weekendowe były jednym z tematów wspomnianej masówki zorganizowanej przez trzy organizacje działające w LW Bogdanka (Związek Zawodowy Górników, NSZZ Solidarność i ZZ Przeróbka).

„Jest presja wywierana w sposób niedopuszczalny”

Związkowcy, informując o masówce, pisali o „skandalicznej sytuacji” z umowami z PHU Górnik. A w liście do zarządu kopalni zażądali zaprzestania „zastraszania i nękania załogi”.

- Mamy informację od was, że jest presja wywierana w sposób niedopuszczalny na to, żeby się zapisywać do firmy [PHU „Górnik”] – powiedział do zebranej przed budynkiem zarządu załogi Mariusz Romańczuk, przewodniczący „Solidarności” w LW Bogdanka.

Dlaczego związkowcy mówią w tym kontekście nawet o mobbingu? - My sobie nie wymyślamy tego, tylko mamy sygnały od załogi, że jest wywierana na niej presja. Chcemy, żeby ta sprawa została wyjaśniona wewnętrznie, na przykład przez nasz dział compliance – mówi Mariusz Romańczuk.

- Kierownicy pracujący dla Lubelskiego Węgla Bogdanka wykorzystują przewagę służbową nad pracownikiem, by zmuszać ich w formie perswazji do pracy na rzecz obcej firmy. To skandaliczne! - dodaje Jarosław Niemiec, przewodniczący „Przeróbki” w LWB. - Mamy to udowodnione, są świadkowie i nagrania pracowników – zapewnia.

- Jeśli byłaby zachęta finansowa, nie byłoby problemu z obłożeniami. Ludzie przyzwyczaili się już do innego trybu pracy i teraz mają inną motywację, chcą większych pieniędzy – dodaje przewodniczący „Przeróbki”.

Romańczuk: Nie mogę rekomendować

W podobnym tonie wypowiada się szef „Solidarności”.

- Ludzie są niechętni do zmiany i trzeba ich do niej zachęcić, a nie jest zachętą, gdy ktoś nie chce rozmawiać ze związkami zawodowymi. Chcieliśmy porozmawiać z prezesem PHU o regulaminie wynagradzania w tej firmie, ale nas do tych rozmów nie zaprosił. Tak nie było w poprzednich latach, bo Korporacja Gwarecka miała podpisaną umowę ze związkami. Do tego nie jest tajemnicą, że przedstawiciele naszych związków są jednocześnie członkami Rady Nadzorczej w spółce Korporacja Gwarecka, więc mamy wpływ na to, co tam się dzieje i mogliśmy bronić praw pracowniczych - mówi Mariusz Romańczuk.

Jak dodaje, związkowcy ostatecznie dostali możliwość zapoznania się z regulaminem wynagradzania w PHU „Górnik”.

- Nie ma tam określonej ścieżki indeksacji stawek i zasad przyznawania premii. Jednocześnie okazuje się, że kierownicy oddziałów wynegocjowali sobie podwyżki, co odczytujemy jako kupowanie ich przychylności. Być może dlatego kierownicy, potencjalnie mogą naciskać na swoich podopiecznych, by podpisywali umowy z nową firmą – mówi Mariusz Romańczuk.

- Gdy załoga pyta mnie, czy rekomenduję podpisanie takiej umowy, to odpowiadam, że nie mogę rekomendować czegoś, do czego nie jestem przekonany – dodaje.

Inni mówią o presji... ze strony załogi

Jednak w kopalni działalność związkowców również spotyka się z krytyką, a to dlatego, że liderzy zasiadają w radzie nadzorczej Korporacji Gwareckiej, czyli firmy, która konkurowała z PHU „Górnik”.

- Związkowcy nie interesowali się, jak było płacone w Korporacji, ale teraz bardzo interesują się tym, co się dzieje w PHU. A stawki mają być nie mniejsze niż w Korporacji. Przedstawiciele zasiadają w radach nadzorczych Korporacji Gwareckiej, więc jest pytanie, czy nie powinni się wyłączyć z tej sprawy – mówi pracownik LW Bogdanka.

- A gdzie byli niektórzy związkowcy, jak w ubiegłym roku kierownicy naprawdę naciskali na ludzi, by zapisywali się na weekendy do Korporacji, żeby zrealizować plan produkcji założony przez poprzedni zarząd, który dzięki temu miał spełnić cele zarządcze? - pyta.

- Wiele ludzi, by już się na te weekendy zapisało, bo już ich boli to finansowo, ale boją się otoczenia, które wywołuje na nich presje, by nie pracować. Już w sierpniu pojawił się w kopalni brzydki paszkwil, gdzie zaatakowano przodowych, którzy zapisali się na prace weekendowe. A wtedy związki namawiały, by w ramach protestu nie iść do pracy w ostatni weekend wakacji. Wtedy załoga się poróżniła i teraz ludzie nie chcą się zapisać, by nie stać się pośmiewiskiem i być nazwanym „łamistrajkiem” – uważa górnik, który dodaje, że kierownicy nie tyle wynegocjowali podwyżki, co wyrównano im kategorię zaszeregowania, bo wcześniej za weekendy dostawali takie stawki jak sztygarzy.

Do tematu obecności liderów związków w radzie nadzorczej Korporacji Gwareckiej związkowcy odnieśli się na masówce.

- Tak, przewodniczący związków są w radzie nadzorczej, nikt się tego nie wstydzi i nikt nie zaprzeczał temu. Stanowczo protestujemy odnośnie insynuacji, że my lobbujemy za jedną firmą. Nie, firma, która wygrała w przetargu publicznym niech sobie radzi, my po prostu chcemy uczestniczyć przy rozmowach jako wasi przedstawiciele, a nie tak, że jesteśmy „wrogiem nr 1” - mówił do załogi Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LWB.

Liderzy organizacji pracowniczych dodali, że kiedy powstawała Korporacja Gwarecka, to ustalono, że przedstawiciele związków zawodowych będą reprezentować pracowników w radzie nadzorczej.

A co na to prezes PHU i Bogdanka?

Skontaktowaliśmy się z Piotrem Suszyńskim, prezesem PHU „Górnik”, prosząc o komentarz w sprawie zarzutów stawianych przez związkowców. W odpowiedzi poprosił o przesłanie pytań drogą mailową. Mail z pytaniami wysłaliśmy w czwartek rano, jednak nadal czekamy na odpowiedź.

Do ogólnego zamieszania wokół prac weekendowych prezes PHU odniósł się za to wcześniej na łamach wydawanej przez kopalnię gazety „Bogdanka News”.

- Jeżeli chodzi o stawki za każdy przepracowany dzień pracy, to są one zależne od kategorii zaszeregowania każdego górnika oraz rodzaju wykonywanej przez niego pracy. Generalnie przyjęliśmy zasadę, że wynagrodzenia na poszczególnych stanowiskach nie będą niższe niż te, które obowiązywały w poprzedniej spółce wykonującej prace weekendowe – zapewnił prezes PHU „Górnik”.

I dodał, że „ewentualne podwyżki w Lubelskim Węglu Bogdanka będą miały odzwierciedlenie w naszej firmie” (cytaty za „Bogdanka News”).

Z kolei do biura prasowego LW Bogdanka w środę rano wysłaliśmy pytania, m.in. czy zarząd otrzymywał sygnały o tym, że kadra zarządzająca miałaby naciskać na załogę, by zapisywała się do prac weekendowych.

Odpowiedź opublikujemy, jak tylko ją otrzymamy (podobnie jak odpowiedź PHU).

Kamil Kulig
LUB

eprasa.pl df88328721

Mieszkaniec powiatu puławskiego skazany za okaleczenie gołębi

Karę czterech miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok oraz 2 tys. zł nawiązki na rzecz Fundacji „Przyjazna łapa" wymierzył puławski sąd mężczyźnie, który latem ubiegłego roku w centrum miasta porzucił okaleczone wcześniej gołębie.

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy na naszych łamach w lipcu ub.r.Na ul. Partyzantów w Puławach zakrwawione ptaki znalazła przypadkowa osoba. Sprawę zgłosiła puławskiej Fundacji Po Ludzku do Zwierząt „Przyjazna Łapa". Wkrótce na miejscu pojawili się wolontariusze. Większość z nich była już martwa, jednak czas ich zgonu się różnił - część zwłok była świeża, a część nawet sprzed dwóch dni. Trzy gołębie były żywe. Żaden z nie miał lewej nóżki - zostały pourywane.

Fot.Fundacja Przyjazna łapa - Po ludzku do zwierząt

Poranione ptaki z powyrywanymi lewymi nóżkami znalazła przypadkowa osoba. Przeżyły tylko trzy gołębie z 11

Dzięki mężczyźnie, który je spostrzegł, poranione ptaki trafiły do lecznicy. Wolontariusze „Przyjaznej Łapy" zgłosili sprawę na policję.

- Mało prawdopodobne jest, by to inne zwierzę było przyczyną okaleczenia ptaków. Być może zrobiła to osoba, która pozbywała się gołębnika i niestety w taki sposób rozobrączkowała jego mieszkańców, choć dało się to zrobić, nie zagrażając ich życiu i zdrowiu. Być może jest to efekt braku wiedzy, a być może braku dbałości o dobro zwierząt... Nie jest to jednak pewna sprawa, gdyż dwa z martwych ptaków posiadały obrączki z dziwnymi oznaczeniami - mówili wtedy wolontariusze „Przyjaznej Łapy". Sprawa znalazła finał w sądzie. W miniony wtorek, 5 listopada w Puławach zapadł wyrok. Sąd uznał mieszkańca powiatu puławskiego za winnego znęcania się nad gołębiami hodowlanymi polegającego na obcięciu nóżek u 11 sztuk gołębi, a następnie porzuceniu ich na parkingu „Domu Chemika" w Puławach. Puławski sąd skazał mężczyznę na cztery miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok oraz nakazał mu zapłatę nawiązki w wysokości 2 tys. zł na rzecz Fundacji „Po ludzku do zwierząt - Przyjazna łapa".

Marta Pietroń

Dachowanie na ekspresówce

35-latek stracił panowanie nad samochodem, w wyniku czego pojazd dachował. Na szczęście skończyło się na strachu.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w minioną niedzielę, 3 listopada, przed godz. 7 rano na drodze ekspresowej S12 w kierunku Warszawy.

Jak wynika z ustaleń policji, 35-letni obywatel Azerbejdżanu mieszkający w Warszawie jechał w stronę stolicy osobową mazdą. W pewnym momencie mężczyzna stracił panowanie nad pojazdem, wskutek czego samochód dachował. Na miejscu interweniowała policja oraz służby ratunkowe.

35-latek został przewieziony do szpitala. Badania wykazały jedynie ogólne potłuczenia, dlatego tego samego dnia został wypuszczony do domu.

Kierowca mazdy był trzeźwy. Ale samochód, którym się poruszał, nie miał aktualnych badań technicznych i OC. Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem. Mandat dostał również za brak przeglądu i ubezpieczenia pojazdu.

Marta Pietroń

Fot.KSRG OSP Markuszów

34-latek został przewieziony karetką do szpitala. Na szczęście badania wykazały, że nie odniósł poważnych obrażeń

Jechał po pijaku bez tablic rejestracyjnych

W czwartek rano, 8 listopada dzielnicowy z kazimierskiego komisariatu, jadąc przez Dąbrówkę, zauważył fiata bez tablic rejestracyjnych. Razem z innym policjantem zatrzymał więc kierowcę samochodu.

- Za kierownicą fiata siedział 47-letni mieszkaniec gminy Wilków. Wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Badanie na trzeźwość wykazało, że miał prawie dwa promile alkoholu w organizmie! Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Jego samego oraz samochód przekazali pod opiekę wskazanej osobie informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Fot.KPP Puławy

Fiat bez wymaganych tablic rejestracyjnych zwrócił uwagę dzielnicowego

Mężczyzna wkrótce ma zostać przesłuchany. Będzie tłumaczył się nie tylko z prowadzenia pojazdu po pijaku, ale też z tego, że poruszał się po drodze publicznej pojazdem, który nie miał wymaganych tablic rejestracyjnych.

Agnieszka Gołębiowska

Potrącenie rowerzystki w centrum Puław

Osobowy volkswagen potrącił 17-latkę na przejeździe rowerowym. Kierująca autem dostała mandat i punkty karne.

Do zdarzenia doszło we wtorkowe przedpołudnie, 5 listopada na skrzyżowaniu al. Partyzantów z ul. Wojska Polskiego i ul. Wróblewskiego. Jak wynika z ustaleń policji 50-letnia mieszkanka Puław, jadąc al. Partyzantów, potrąciła przemierzającą ulicę rowerzystkę, która poruszała się po przejeździe dla rowerów. Wskutek uderzenia dziewczyna upadła na jezdnię. 17-letnia puławianka została przewieziona karetką do szpitala na badania.

Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja. Zarówno kierująca osobówką, jak i rowerzystka były trzeźwe. W miejscu potrącenia kolejny dzień nie działa sygnalizacja świetlna.

Policja zakwalifikowała zdarzenie jako kolizję i ukarała kierującą volkswagenem mandatem, a na jej konto wskoczyły punkt karne. Nastolatka po badaniach wyszła ze szpitala - doznała jedynie ogólnych potłuczeń.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl df88328721

Zamek w Janowcu może stracić 7-milionowe dofinansowanie?

Chodzi o pieniądze, jakie Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym Oddział w Janowcu pozyskało w ubiegłym roku na dwie ważne inwestycje: „Zabezpieczenie konserwatorskie Budynku Bramnego Zamku w Janowcu" oraz na „Rewaloryzację zabytkowej tkanki Zamku w Janowcu".

Fot.Dominik Kęsik

***Danuta Smaga**, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym*
- Osoby zajmujące odpowiedzialne stanowiska nie realizowały zadań, które powinny być w tym procesie wykonywane

Przetargi unieważnione

2 października br. w Biuletynie Informacji Publicznej Muzeum ogłoszone zostały przetargi, które jednak 30 października zostały unieważnione. Jak wyjaśnia Danuta Smaga, która dyrektorem MNKD jest od połowy sierpnia br., po objęciu stanowiska zastała całkiem zaniedbane przetargi na inwestycje z wykorzystaniem pieniędzy z Polskiego Ładu. - Osoby odpowiedzialne za to (przetargi z Polskiego Ładu - dop.red.) nie realizowały zadań, które powinny być w tym procesie wykonywane. Jedynym podjętym działaniem było uruchomienie przez panią Marzenę Brzezicką, zastępcę dyrektora MNKD ds. Zamku w Janowcu, postępowań na opracowanie PFU (Program Funkcjonalno-Użytkowy - służy do opisu przedmiotu zamówienia - dop.red.) dla obydwu zadań. Odbyło się to w momencie, kiedy zastępowała obecną wtedy na zwolnieniu lekarskim byłą dyrektor MNKD, Izabelę Andryszczyk - mówi Danuta Smaga. - Postępowania o wykonanie tej dokumentacji i tak były uruchomione w ostatniej chwili, a ze względu na obowiązkowe badania mykologiczne oraz budowlane wykonawca musiał mieć czas na realizację - minimum trzy miesiące. Gotowe opracowania programów funkcjonalno – użytkowych otrzymaliśmy na tydzień przed terminem wymaganym do ogłoszenia przetargu – dodaje.

Jak mówi Marzena Brzezicka, pierwszy wniosek dotyczący Budynku Bramnego zakładał tylko zabezpieczenie koron murów wokół Sali Rycerskiej i remont pomieszczenia pod kasą biletową w Zamku. Ekspertyza wykazała jednak, że taki remont jest niemożliwy, bo największym zagrożeniem w tej części zamku jest mocno zdegradowana w wyniku działania warunków atmosferycznych podłoga w Sali Rycerskiej i strop w pomieszczeniu kasowym.

- Niezrozumiałe było dla ekspertów, na jakiej podstawie zapadła decyzja o zadaniach w projekcie pomijająca remont podłogi w Sali Rycerskiej, której stan jest zagrożeniem dla budynku, a skoncentrowano się na pomieszczeniu pod kasą oraz samych murach okalających salę - tłumaczy Brzezicka.

Zmienili zakres prac

Konieczna więc była zmiana zakresu prac, bo samo uzupełnienie programu o remont podłogi zwiększyłoby o ok. 1,5 mln zł koszt zadania.

- Kwota z Polskiego Ładu byłą najwyższą, jaką moglibyśmy otrzymać, a zatem MNKD musiałoby szukać dodatkowych środków, co mogłoby opóźnić sam remont lub doprowadzić do całkowitej utraty środków oraz zarzutów o niedoszacowanie projektu, co jest zawsze podstawą do dyscyplinarnego odwołania dyrektora, który już na etapie projektowania miał taką wiedzę, a mimo to realizował projekt niezgodnie z prawdą - dodaje.

Natomiast wniosek dotyczący remontu zamkowej kaplicy i studni zakładał wykonanie koła zamachowego do wydobywania wody, a także oczyszczenie studni aż do źródła wody. Tu z kolei wkroczył Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, który po wizji lokalnej stwierdził, że jeżeli nie ma ikonografii potwierdzających, że takie koło w studni było, to nie można go wykonać. Nie udało się takowych odnaleźć. A na dodatek zamkowy archeolog zauważył, że studnia nie była nigdy badana pod kątem archeologicznym, więc na etapie jej oczyszczania należałoby uwzględnić badania pod nadzorem saperskim.

- Takie badania mogą trwać nawet kilka lat, w zależności od tego, co zostanie znalezione, więc na podstawie opinii dr. Dariusza Kopciowskiego i Sebastiana Wardaka zmuszeni byliśmy do zmiany zakresu prac w projekcie. Aktualnie zakłada on tylko ustawienie niezależnego od kaplicy podestu, który zastąpiłby scenę, a jednocześnie można by prowadzić prace archeologiczne w studni. Projekt nadal zakłada zabezpieczenie koron murów oraz zadaszenie kaplicy - wyjaśnia Marzena Brzezicka.

Co z dotacją i niezbędnymi remontami?

Ogłoszenia zamieszczone zostały w Biuletynie Informacji Publicznej, a nie w Biuletynie Zamówień Publicznych, co przez niektórych uznane zostało za szkolny błąd.

Zastępca dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego uważa, że bezpodstawne są zarzuty, że ona czy dyrektor Danuta Smaga nie dopilnowały zadań projektowych. A Regulamin Rządowego Programu Ochrony Zabytków dopuszcza zmianę zakresu prac.

- Zmiana wraz z argumentacją została złożona i czekamy na jej akceptację. Czy grozi utrata środków? Zawsze jest takie ryzyko, ale jest ono mniejsze, niż podjęcie założeń, które były nie do zrealizowania. Wtedy byśmy te środki na pewno stracili. Postępujemy zgodnie z regulaminem programu i czekamy na akceptację zmian. Nie są one przez nas wymyślone, tylko mają mocne podstawy, zatem nie obawiałabym się o ich odrzucenie - zapewnia Brzezicka.

Fot.Marta Pietroń

Mar
zastępca dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym
- Pomówienia, jakoby dyrektor Smaga czy ja nie dopilnowałyśmy zadań projektowych, są całkowicie niezasadne. Postępowania musiały zostać unieważnione, bo w momencie, gdy doszłoby do wyłonienia wykonawcy i podpisania umowy, Muzeum musiałoby tę umowę rozwiązać, oczywiście byłoby to z winy Muzeum, a - co za tym idzie - musielibyśmy zapłacić karę wykonawcy. Jedynym rozwiązaniem było powołanie się na paragraf 10 regulaminu Rządowego Programu Odbudowy Zabytków, który pozwala na zmianę zakresu prac jeszcze na takim etapie, kiedy zostało to zrobione.

Na koniec dodaje jeszcze, że spore znaczenie może mieć tu wola polityczna, ale na to nie ma już wpływu.

- Pragnę poinformować, że w Zamku i obiektach skansenowych aktualnie odbywają się oraz są zaplanowane na kolejny rok następne remonty, np. z funduszu Województwa Lubelskiego, więc dotacja z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków nie jest jedyną, która wspiera oddział Zamek w Janowcu w pracach konserwatorskich. Cały czas opracowujemy dokumentację techniczną i poszukujemy również innych źródeł finansowania, więc bez względu na to, skąd będą pochodziły środki, zakładane remonty zostaną wykonane - kończy.

Na razie Zamek w Janowcu przyznanych dotacji jeszcze nie stracił, żadne decyzje jeszcze nie zapadły.

Agnieszka Gołębiowska

Wójt wycofuje się z pomysłu odchudzania szkół

POWIAT OPOLSKI:
Po „kampanii oszczerstw, bezczelności i złośliwości", która rozpoczęła się po tym, jak mieszkańcy dowiedzieli się o pomyśle na reorganizację gminnych szkół, władze gminy Łaziska postanowiły zrezygnować jednak z wprowadzania reformy oświaty.

Jeszcze na początku listopada władze Łazisk planowały, aby w gminie została jedna szkoła podstawowa i dwie filie - Szkoła Podstawowa w Łaziskach oraz dwie jej filie - w Kamieniu i w Braciejowicach, w których funkcjonować miały oddziały przedszkolne - w każdej placówce po jednym - oraz klasy od I do III. Dzieci ze starszych klas z tych ostatnich szkół dojeżdżałyby do Łazisk.

Przeciwko temu pomysłowi stanowczo zaprotestowali rodzice uczniów z Braciejowic, którzy licznie przybyli na ostatnią sesję Rady Gminy w Łaziskach (29 października), przekazując radnym swoje pismo. Sprzeciwiali się w nim zapowiadanym zmianom w gminnej oświacie, a zwłaszcza obniżeniu stopnia organizacji ich placówki oświatowej.

Na razie nie będą nic zmieniać

W minionym tygodniu jednak wszystko się zmieniło.

- Reforma oświaty na terenie gminy Łaziska jest potrzebna - mówił Karol Grzęda, wójt gminy podczas posiedzenia Komisji Wspólnych Rady Gminy w czwartek, 7 listopada. - Ale pojawiły się nowe okoliczności - dodał, wyjaśniając od razu, że po ostatniej sesji wśród mieszkańców zawrzało. Zwłaszcza między dwiema szkolnymi społecznościami - z Kamienia i z Braciejowic - zaczęło pojawiać się wiele nieporozumień, ale również rywalizacja.

- Ja wiem, finanse są ważne, ale uważam, że powinniśmy zaniechać naszej reformy szkolnictwa. Z wielką przykrością wycofuję się z takiego rozwiązania, ale nie chcę działać wbrew woli społeczeństwa - powiedział Grzęda, podkreślając, że trzeba będzie gdzie indziej poszukać oszczędności, bo społeczeństwo nie jest jeszcze na reformę szkolnictwa gotowe.

Podkreślił, że pomysł pozostawienia dwóch szkół na terenie gminy, jaki zaproponowali rodzice, nie jest możliwy do realizacji, bo kurator nie zgodzi się na całkowite zamknięcie żadnej z placówek.

Wójt dodał, że w ostatnich dniach i w samych placówkach mówiło się głównie o „zamykaniu szkół", co utrudniało nawet realizację programu dydaktycznego.

- Tu nie chodzi o strach, ale o pozytywny efekt - zapewnił Karol Grzęda, a Joanna Kramek, sekretarz gminy, dodała, że nie chcą zamykać ośrodków życia kulturalnego.

Gmina musi szukać oszczędności

Jak wiadomo, gmina do szkół dopłaca - i to całkiem sporo, z tego powodu wielu radnych nie kryło zaskoczenia tą nagłą zmianą stanowiska wójta.

- Ile jeszcze wytrzyma budżet gminy? - pytali radni.

Jednak po blisko dwugodzinnej dyskusji doszli do porozumienia i przyjęli nowe stanowisko, które nie przewiduje reorganizacji szkolnictwa, a tym bardziej obniżania stopnia organizacji placówek i tworzenia z nich filii. Podczas głosowania tylko dwie osoby wstrzymały się od głosu, a pozostali podnieśli ręce za tym pomysłem.

Jednak decyzja ta niesie za sobą konsekwencje.

- Wrócimy do łączenia klas, będziemy szukali oszczędności w etatach, będziemy optymalizować sieć transportu szkolnego - wymieniał Karol Grzęda.

Radni ustalili także, że w najbliższym czasie przygotują kampanię informacyjną dla mieszkańców gminy, których będą próbowali przekonać, że reforma szkolnictwa jest niezbędna.

- Wszyscy powinniśmy się odnaleźć w tej trudnej sytuacji. Możliwe, że za kilka lat reforma „zrobi się sama" - mówi Karol Grzęda, przytaczając mało optymistyczne prognozy dotyczące liczebności szkół na kolejne lata.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl df88328721

Na trzy miesiące do aresztu za bicie ojca

GM. WILKÓW: Taką decyzję podjął sąd wobec 22-letniego mieszkańca gminy Wilków.

Mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące w związku ze znęcaniem się nad ojcem. W minioną niedzielę, gdy był pijany, wszczął kolejną awanturę domową.

Interweniowała policja. Awanturnik został zatrzymany. Trafił do policyjnej izby zatrzymań.

- 22-latek, jak wynika z zeznań pokrzywdzonego, miał znęcać się nad ojcem fizycznie. Bił go po całym ciele – informuje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agresywne zachowania syna wobec ojca trwały od jakiegoś już czasu. Jak ustalili policjanci, nasiliły się od października br.

- Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 22-latkowi zarzutu znęcania się nad ojcem w warunkach recydywy – dodaje.

Prokuratura skierowała do sądu wniosek o tymczasowy areszt dla mężczyzny. We wtorek sąd przychylił się do niego. Mieszkańcowi gminy Wilków grozi teraz do siedmiu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot

Fot.Policja

Awanturnik został zatrzymany. Trafił do policyjnej izby zatrzymań

Bez znajomości przepisów, bez prawa jazdy, bez wiedzy rodziców. 16-latek wybrał się na przejażdżkę

Fot.KPP Puławy

Za kierownicą forda siedział 16-latek, który wybrał się na przejażdżkę bez zgody rodziców

PUŁAWY: Sprawą 16-letniego kierowcy zajmuje się teraz Sąd Rodzinny. Młodzieniec, jadąc fordem, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu innemu kierowcy, co nie uszło uwadze puławskich dzielnicowych. Funkcjonariusze zatrzymali go do kontroli.

W czwartek, 7 listopada jadący ulicą Lubelską dzielnicowi z puławskiej komendy zauważyli, że kierowca samochodu Ford Mondeo na rondzie nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu innemu pojazdowi. Mało brakowało, a doszłoby do zderzenia samochodów.

- Policjanci dali znak kierowcy forda do zatrzymania się i gdy zjechał we wskazane przez nich bezpieczne miejsce, przystąpili do kontroli - relacjonuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Jak się szybko okazało, za kierownicą samochodu siedział 16-latek, który nie znał zasad ruchu drogowego. Oczywiście nie miał też prawa jazdy.

- O całej sytuacji powiadomieni zostali jego rodzice. Z relacji przybyłej na miejsce matki nastolatka wynika, że chłopak wziął kluczyki i samochód bez jej wiedzy i ruszył na przejażdżkę - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Młodzieniec będzie musiał swoje zachowanie wyjaśniać przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich, który zajmuje się jego sprawą.

Agnieszka Gołębiowska

Po pijaku próbował jeździć po skarpie. Samochód przewrócił się na bok

Policję powiadomił świadek zdarzenia. Zatrzymany kierowca miał trzy promile alkoholu.

We wtorek (5 listopada) w Kraczewicach Rządowych doszło do zdarzenia drogowego. 47-letni mieszkaniec gminy Poniatowa najechał na skarpę i jego Renault Kangoo przewrócił się na bok.

- Kierowca miał problem z wyjściem z samochodu. Nie miał także uprawnień do kierowania, gdyż zostały mu zatrzymane w związku z kierowaniem pojazdem pod wpływem alkoholu. Wkrótce usłyszy kolejny zarzut – informuje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

47-letni mieszkaniec gminy Poniatowa nie pierwszy raz usiadł za kierownicą, gdy był pijany

Fot.Policja

Na miejscu interweniowały trzy zastępy straży pożarnej. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli akumulator oraz postawili auto na kołach.

47-letniemu kierowcy nic się nie stało. Ale szybko okazało się, że kierował na podwójnym gazie. Policyjny alkomat wykazał trzy promile alkoholu w wydychanym przez niego powietrzu.

Teraz mieszkaniec gminy Poniatowa tłumaczył będzie się przed sądem. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wypadek ciągnika rolniczego. Ranny traktorzysta

Fot.OSP KSRG Braciejowice

Ciągnik został poważnie uszkodzony

GM. ŁAZISKA: W piątek w miejscowości Koło doszło do wypadku ciągnika rolniczego przewożącego skrzynie z jabłkami.

Do zdarzenia doszło po godz. 13. Jak informują strażacy, ciągnik z nieustalonych przyczyn zjechał z drogi i przewrócił się na bok.

Poszkodowany został traktorzysta. Z kabiny mężczyznę wyciągnęli strażacy. Konieczne było udzielenie pomocy przedmedycznej. Strażacy opatrzyli poszkodowanemu głowę i przekazali zespołowi pogotowia ratunkowego.

Akcja ratownicza trwała ponad godzinę. Brały w niej udział cztery zastępy strażaków.

ACH

Wjechała w słupek pod cmentarzem. Podziękowała policjantom za pomoc

Lublin: Do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania dla policjantów. Udzielili pomocy kierującej podczas akcji Wszystkich Świętych. Kobieta miała problem po najechaniu na słupek geodezyjny.

W czasie uroczystości Wszystkich Świętych policjanci drogówki pod cmentarzem w Niemcach pomogli kobiecie.

Funkcjonariusze pomogli kobiecie, która najechała na słabo widoczny po zmroku słupek geodezyjny. Oznaczyli miejsce, aby następni kierowcy nie uszkodzili pojazdów.

- Podjęte przez funkcjonariuszy działania zostały docenione przez kierującą, która potrzebowała pomocy. Kobieta zwraca uwagę na profesjonalizm oraz empatię policjantów. W wiadomości przesłanej do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie dziękuje funkcjonariuszom za życzliwą pomoc i empatyczną postawę - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Zamiast zarobić na sprzedaży kurtki, stracił pieniądze. Oszuści nie odpuszczają

Lubartów: Blisko 6 tysięcy złotych stracił mieszkaniec gminy Michów. Podczas sprzedaży kurtki na portalu sprzedażowym kliknął przesłany przez nieznaną osobę link.

Kilka dni temu na policję zgłosił się 31-letni mieszkaniec gminy Michów, który zawiadomił, że padł ofiarą oszustwa.

- Mężczyzna chciał sprzedać kurtkę za 90 złotych na jednym z portali sprzedażowych. Zaraz po wstawieniu ogłoszenia skontaktowała się z nim osoba, która zaoferowała swoją pomoc w sprzedaży przy zamianie środków płatniczych na punkty. Chwilę później otrzymał kod QR, który miał zeskanować. Po nieudanej próbie zeskanowania oszust wysłał link, który przeniósł sprzedającego do strony logowania do bankowości online łudząco podobnej do oficjalnej strony banku - informuje sierżant sztabowy Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Tam zalogował się na swoje konto, podając login oraz hasło.

Wkrótce okazało się, że z konta zniknęły środki w kwocie blisko 6 tys. zł.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl df88328721

Szpital w Łęcznej przygotowuje się do budowy spalarni odpadów medycznych

Jest pozytywna decyzja środowiskowa dla instalacji do unieszkodliwiania odpadów medycznych w Bogdance. Wielomilionowe zyski ze spalania odpadów ze szpitali z całego województwa łęczyński SPZOZ przeznaczy na rozwój swoich świadczeń medycznych.

Spalarnia powstanie na terenie kopalni w Bogdance, w hali po dawnym zakładzie ceramiki budowlanej

Przed wydaniem pozytywnej decyzji środowiskowej gmina Puchaczów przeprowadziła w tej sprawie konsultacje społeczne. Nie było sprzeciwów i protestów jak w Chełmie, gdzie spalarnia planowana jest blisko domów i prezydent 6 listopada z powodu czynnika społecznego odmówił decyzji środowiskowej prywatnemu inwestorowi. Oznacza to, że spalarnia w Bogdance najprawdopodobniej będzie pierwszą w naszym województwie.

Nowoczesna instalacja ma powstać na terenie dawnego zakładu ceramiki budowlanej EkoKlinkier. Obecnie trwa inwentaryzacja części hali wynajętej przez łęczyński SPZOZ.

Zgodnie z prawem zamówień publicznych łęczyński szpital prowadzi też dialog techniczny z trzema doświadczonymi firmami z branży, które przedstawią koncepcje technologiczne oraz propozycje dostosowania instalacji do wymogów hali w Bogdance.

- Chcielibyśmy złożyć wniosek o pozwolenie na budowę w ciągu najbliższych trzech - czterech miesięcy, z dokładnym opisem zastosowanej technologii - zapowiada Krzysztof Bojarski, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łęcznej.

Budowa spalarni odpadów medycznych i weterynaryjnych w Bogdance może pochłonąć około 30-40 mln złotych. Będzie finansowana z funduszy unijnych w kwocie 6 mln euro (przy obecnym kursie niemal 26 mln zł), a także z preferencyjnego kredytu z Funduszu Ochrony Środowiska.

Spalanie w 1100 stopniach. „Dymu nie będzie"

Jak wyjaśnia dyrektor Bojarski, inwestycja jest odpowiedzią na rosnącą potrzebę utylizacji odpadów medycznych w województwie lubelskim.

Obecnie odpady tego typu są transportowane do instalacji w innych województwach, co zwiększa koszty i czas transportu. A zgodnie z przepisami, odpady powinny być unieszkodliwiane w tym samym województwie, w którym zostały wytworzone (wyjątkami są szpitale położone na skraju województw, jak te w Białej Podlaskiej czy Tomaszowie Lubelskim).

– Odpady będą przywoziły nam firmy współpracujące ze szpitalami lub sami wystartujemy w przetargach, aby odbierać odpady bezpośrednio ze szpitali. W tym drugim przypadku powstałoby oczywiście więcej miejsc pracy. Decyzja, jaki model wybierzemy, jeszcze przed nami – mówi Krzysztof Bojarski.

W Bogdance będą spalane m.in. opatrunki, strzykawki, igły, butelki do przetoczenia płynów, gaziki.

- Planowana instalacja będzie stosowała zaawansowaną technologię spalania dwukomorowego w temperaturze 1100 stopni, a filtry workowe będą zatrzymywały 99,9 proc. produktów spalania. W efekcie w kominie nie będzie żadnego dymu – mówi Krzysztof Bojarski.

- Taka instalacja nie oddziałuje na środowisko, nie będziemy przekraczać norm zanieczyszczeń. Spalarnia będzie wyposażona w system monitoringu online, co pozwoli mieszkańcom na bieżąco śledzić poziomy emisji - dodaje.

Krzysztof Bojarski,
dyrektor SPZOZ w Łęcznej
Produktem ubocznym spalania będzie ciepło, które sprzedamy Łęczyńskiej Energetyce

Dyrektor podkreśla, że podobne instalacje znajdują się w Kopenhadze czy Wiedniu w środku miast.

- Sam osobiście oglądałem spalarnie w Bydgoszczy i Katowicach, gdzie jest czysto, nie ma przykrych zapachów, bo odpady są przechowywane w chłodni, nie ma żadnych dymów. A na przykład w Bydgoszczy nowoczesna spalarnia funkcjonuje przy centrum onkologii – mówi dyrektor.

Mniejsze rachunki za ogrzewanie dzięki spalarni

Jak podkreśla Krzysztof Bojarski, spalarnia w Bogdance będzie jedną z aktywności gospodarczych, które dadzą w zależności od modelu 30-50 nowych miejsc pracy, co jest ważne w czasie, gdy znalezienie pracy w tutejszej kopalni może być coraz trudniejsze.

Ponadto spalarnia może mieć wpływ na rachunki za ogrzewanie m.in. domów i mieszkań łęcznian.

- Produktem ubocznym spalania będzie ciepło w postaci pary wodnej lub gorącej wody, które sprzedamy Łęczyńskiej Energetyce. Energia wyprodukowana przy spalaniu odpadów medycznych nie podlega opłatom emisyjnym, więc takie rozwiązanie co najmniej zamrozi rachunki za ciepło. Szpital też jest ogrzewany przez Łęczyńską Energetykę, więc również na tym zyska - mówi dyrektor Bojarski.

Jak wylicza, spalarnia w Bogdance będzie unieszkodliwiać około 10 ton odpadów medycznych dziennie. Obecnie szpitale płacą nieco poniżej 4 zł za utylizację 1 kg odpadów, co daje około 4000 zł za tonę. Łatwo więc obliczyć, że spalarnia w Bogdance będzie generowała roczny dochód na poziomie wielomilionowym.

Jej uruchomienie planowane jest na drugą połowę 2026 roku.

Kamil Kulig

Policja ma wandala, który skakał w nocy po samochodach na Dmocha! Już usłyszał zarzuty!

Nawet do 5 lat pozbawienia wolności grozi 27-latkowi, który „skakał" po samochodach. Zatrzymany przez łukowskich kryminalnych młodzieniec początkowo twierdził, że nie ma nic wspólnego z uszkodzeniem aut. Policjanci nie uwierzyli w jego zapewnienia.

Podejrzany 27-latek podczas przesłuchania (fot. KPP Łuków)

Wandal wskoczył m.in. na opla i audi. Uszkodził oba samochody

W ubiegłym tygodniu łukowscy policjanci otrzymali w nocy zgłoszenie o „skaczącym" po samochodach młodzieńcu na parkingu przy ul. ulicy Dmocha w Łukowie. Nasza redakcja także otrzymała takie informacje od internautów.

- Okazało się, że w dwóch samochodach osobowych stojących na parkingu doszło do wgnieceń powierzchni pokrywy silnika. Właściciel uszkodzonego Opla Insigni, składając zawiadomienie o uszkodzeniu mienia, wartość strat wycenił na 2 tys. złotych. Natomiast właściciel uszkodzonego audi wartość strat oszacował na kwotę 1200 złotych. Ustaleniem sprawcy tego czynu zajęli się łukowscy kryminalni – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Młody, nietrzeźwy

Analizując zabezpieczone ślady, a także zamieszczony na portalu społecznościowym film, policjanci ustalili, że uszkodzenia samochodów najprawdopodobniej dokonał znany im 27-letni łukowianin. Ustalenia policjantów potwierdziły się.

- Zatrzymany 7 listopada młodzieniec początkowo twierdził, że nie ma nic wspólnego ze zdarzeniem, że nie było go w pobliżu tego parkingu. Policjanci nie uwierzyli w jego zapewnienia. 27-latek usłyszał już zarzuty – informuje Józwik.

Przesłuchany młody mężczyzna przyznał w końcu, że faktycznie wskoczył na dwa samochody. Nie potrafił jednak logicznie wytłumaczyć swojego zachowania, twierdząc, że wcześniej pił alkohol.

Wkrótce jego sprawa znajdzie swój finał w sądzie, młodzieńcowi grozi nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

mo

REG

eprasa.pl df88328721

Szeroki jest zakres konsekwencji grożących lekarzowi za przewinienie, o które obwinieni są lekarze z Lubartowa

Medycy z lubartowskiego szpitala postawieni przed sądem lekarskim. Za „chybione poronienie"

Z Lubelskiej Izby Lekarskiej do sądu lekarskiego trafiły wnioski o ukaranie trójki medyków z lubartowskiego szpitala. Pacjentka zarzuca, że przez błędne działania lekarzy omal nie doszło do usunięcia jej zdrowo rozwijającej się ciąży. Ledwo sądowe postępowanie ruszyło, a już zostało zawieszone.

> **Mariola Szewczak-Daniel**
> *Lubelska Izba Lekarska*
> *Sąd wydał postanowienie o zawieszeniu postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej*

> **Bartosz Malewski, Ordo Iuris**
> *adwokat Pauliny Sikory*
> *Podczas rozprawy sprzeciwiliśmy się przeciwko zawieszeniu postępowania*

Druzgocąca diagnoza i nadzieja

O sprawie zrobiło się głośno w grudniu 2022 roku za sprawą artykułu we „Wspólnocie". Paulina i Tomasz Sikorowie to mieszkańcy Lipniaka w gminie Kock. Wówczas 30-latka i 29-latek, wychowujący już dwójkę dzieci, starali się o kolejnego potomka.

Gdy Paulina zaszła w ciążę, w połowie października 2022 roku trafiła do prywatnego gabinetu lekarki, która jednocześnie pracuje na oddziale ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Diagnoza była druzgocąca: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia. Zgodnie z poleceniem lekarki, 30-latka zgłosiła się na oddział ginekologiczny szpitala w Lubartowie następnego dnia.

Najpierw trafiła pod opiekę doktora Mohammada Suleimana. Ten orzekł, że ciąża jest znacznie młodsza i prawdopodobnie rozwija się prawidłowo. Tymczasem następnego dnia dyżur mieli inni lekarze.

- Lekarz od razu potwierdził tezę lekarki, która postawiła pierwszą diagnozę: martwa ciąża. Wraz z drugą lekarką zaproponowali mi tabletkę wczesnoporonną cytotec. Ma na celu oczyszczenie macicy. Lekarka już ją miała w ręku, tam w gabinecie - wspominała w rozmowie ze „Wspólnotą" mieszkanka Lipniaka, zastrzegając, że kategorycznie odmówiła przyjęcia medykamentu.

Badania z kolejnego dnia, jak przekonywała Paulina Sikora, wykazywały, że ciąża rozwija się prawidłowo i nie jest to poronienie chybione.

- Trzeciego dnia mojego pobytu na oddziale dyżur miała lekarka, od której w prywatnym gabinecie usłyszałam pierwszą diagnozę. Powiedziała, że nie daje szans na to, by ciąża była prawidłowa - dodała Paulina Sikora w rozmowie ze „Wspólnotą".

„Pacjentka przyjęta do Oddziału z powodu poronienia chybionego. W Oddziale wykonano badania diagnostyczne - potwierdzono rozpoznanie. Wobec braku decyzji pacjentki - wypisana do domu" - zapisano w szpitalnych dokumentach.

Po wyjściu ze szpitala ciążę Pauliny Sikory prowadził Mohammad Suleiman. W czerwcu 2023 roku na świat przyszła jej córeczka, Marysia. W pełni zdrowa. Dziś dziewczynka ma niespełna półtora roku i rozwija się wzorowo.

Sprawa w prokuraturze

Po zgłoszeniach od Sikorów, kontrole podjęli Rzecznik Praw Pacjenta oraz Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). W obu przypadkach stwierdzono, że SPZOZ naruszył prawa Pauliny Sikory. Skończyło się na zaleceniach dla szpitala.

Sikorowie złożyli zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. Ostatecznie sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Postępowanie trwa.

Artykuł ósmy kodeksu

Sprawa trafiła też do Lubelskiej Izby Lekarskiej. W grudniu ub.r. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej z LIL sformułował zarzuty wobec trójki lekarzy z SPZOZ w Lubartowie w związku ze sprawą Pauliny Sikory.

W lutym br. do Okręgowego Sądu Lekarskiego w Lublinie zostały skierowane wnioski o ukaranie trójki wspomnianych lekarzy. Wszyscy zostali obwinieni o naruszenie artykułu ósmego Kodeksu Etyki Lekarskiej, co stanowi przewinienie zawodowe.

„Lekarz powinien przeprowadzać wszelkie postępowanie diagnostyczne, lecznicze i zapobiegawcze z należytą starannością, poświęcając im niezbędny czas" - stanowi wspomniany artykuł.

Zawieszenie

Postępowanie ruszyło 23 października br.

- Okręgowy Sąd Lekarski wydał postanowienie o zawieszeniu postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej do czasu prawomocnego zakończenia postępowania karnego w tej sprawie. Postanowienie jest nieprawomocne - informuje Mariola Szewczak-Daniel, radca prawny LIL.

- Postępowanie karne toczy się obecnie w Prokuraturze Okręgowej w Lublinie, jest na etapie postępowania przygotowawczego. To postępowanie także zostało zawieszone, do czasu uzyskania opinii biegłego z zakresu medycyny. Termin przeznaczony na jej sporządzenie upływa w czerwcu 2025 roku - wyjaśnia adwokat Bartosz Malewski z Ordo Iuris, który reprezentuje Paulinę i Tomasza Sikorów przed OSL. - Podczas rozprawy przed Okręgowym Sądem Lekarskim sprzeciwiliśmy się przeciwko zawieszeniu postępowania. Czekamy na postanowienie o zawieszeniu w formie pisemnej i uzasadnienie tego postanowienia. Z pewnością będziemy składać zażalenie na to postanowienie - zaznacza adwokat.

Od upomnienia do pozbawienia prawa wykonywania zawodu

Szeroki jest zakres konsekwencji grożących lekarzowi za naruszenie artykułu ósmego Kodeksu Etyki Lekarskiej.

„Katalog kar przewidziany przez ustawę o izbach lekarskich to: upomnienie; nagana; kara pieniężna; zakaz pełnienia funkcji kierowniczych w jednostkach organizacyjnych ochrony zdrowia na okres od roku do pięciu lat; ograniczenie zakresu czynności w wykonywaniu zawodu lekarza na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat; zawieszenie prawa wykonywania zawodu na okres od roku do pięciu lat; pozbawienie prawa wykonywania zawodu" - wylicza Marlena Woś, radca prawny LIL.

Dominik Smagała

Komornik pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim

Proces zabójcy komornik Ewy Kochańskiej zmierza ku końcowi

Komornik Ewa Kochańska została brutalnie zamordowana w swoim biurze w centrum Łukowa. Od zdarzenia minęły dwa lata, a zabójca wciąż nie usłyszał wyroku. Wszystko wskazuje jednak na to, że proces zakończy się niebawem.

> **sędzia Agnieszka Karłowicz**
> *Sąd Okręgowy w Siedlcach*
> *Przesłuchiwana będzie biegła z zakresu psychiatrii. To końcowe czynności*

Dantejskie sceny w centrum miasta

Dramat rozegrał się 18 listopada 2022 roku przy ul. Koziej w Łukowie, w samym centrum miasta. W starej kamienicy mieści się tam kancelaria komornika przy Sądzie Rejonowym w Łukowie. Feralnego dnia komornik Ewa Kochańska była w kancelarii razem ze swoimi współpracownikami. Komornik pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim.

Około południa 44-letni obecnie Karol M., mieszkaniec gm. Wola Mysłowska, wszedł do kancelarii i zaatakował nożem komornik i jej 33-letniego pracownika. Atak furiata skupił się na 44-letniej komornik. Inna pracownica kancelarii wybiegła na zewnątrz, wzywając pomocy. Po chwili na miejsce zdarzenia przyjechali policjanci. To nie uspokoiło mężczyzny - według śledczych Karol M. dwukrotnie próbował ugodzić nożem policjanta. Mundurowi postrzelili napastnika w brzuch.

Poszkodowana komornik i jej pracownik zostali przetransportowani do szpitala. Kobieta przeszła operację, jednak jej życia nie udało się uratować. Osierociła dwójkę dzieci, w tym jedno z niepełnosprawnościami. Pracownik kancelarii przeżył, napastnik także.

Karol M. był dłużnikiem, którego sprawę prowadziła zupełnie inna kancelaria, niż ta prowadzona przez Ewę Kochańską.

Motywacja zasługująca na szczególne potępienie

Karolowi M., mieszkańcowi gm. Wola Mysłowska, postawiono szereg zarzutów. Najpoważniejszy z nich dotyczy zabójstwa komornik Ewy Kochańskiej. 44-latek miał zadać jej kilkadziesiąt ciosów nożem w różne części ciała.

- Działał w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie w postaci odwetu na środowisku zawodowym komorników - informuje prokurator Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, dodając, że napastnik działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia.

Kolejne zarzuty postawione Karolowi M. dotyczą m.in. usiłowania zabójstwa interweniującego na miejscu zdarzenia policjanta i pracownika kancelarii, który próbował bronić zaatakowanej komornik.

W początkowej fazie śledztwa mężczyzna nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów, jednak w na etapie końcowym przyznał się, wyjaśniając, że nie miał zamiaru nikogo zabić.

Coraz bliżej do decyzji sądu

Proces Karola M. ruszył w listopadzie ub.r. w Sądzie Okręgowym w Siedlcach. 44-latek został doprowadzony do siedleckiego sądu z aresztu, był w asyście dwóch policjantów.

Sąd wyłączył jawność procesu, co oznacza, że sala rozpraw została zamknięta dla dziennikarzy i innych obserwatorów.

Jak wskazywała prokuratura na etapie przesyłania aktu oskarżenia do sądu, Karol M. w chwili czynu miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Taką diagnozę postawili biegli lekarze psychiatrzy opiniujący w tej sprawie. Ten wątek jest dokładnie analizowany przez SO w Siedlcach.

Sprawa jest na końcowym etapie, choć ostatnio rozprawa nie odbyła się z uwagi na chorobę obrońcy oskarżonego. Kolejna rozprawa pod koniec listopada.

- Przesłuchiwana będzie biegła z zakresu psychiatrii. To końcowe czynności, proces zmierza ku końcowi - wskazuje sędzia Agnieszka Karłowicz, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Stopień poczytalności oskarżonego ma zwykle istotne znaczenie dla wymiaru kary. W przypadku stwierdzenia, że był niepoczytalny - nie ponosi odpowiedzialności.

Karolowi M. grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności. 44-latek przebywa w areszcie.

Dominik Smagała

Puławianin w areszcie. Miał sporą ilość niebezpiecznej substancji psychotropowej

Kryminalni z puławskiej komendy przeszukali miejsce zamieszkania mieszkańca Puław, bo podejrzewali, że może on mieć narkotyki. Mieli rację.

- 29-letni mieszkaniec Puław miał w domu blisko 600 gramów substancji psychotropowej oraz kilkanaście gramów suszu konopi innych niż włókniste. Badania wykazały, że zabezpieczona substancja krystaliczna to 4-CMC (4-chlorometkatynon), a susz konopi innych niż włókniste to tzw. marihuana - przekazuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna trafił już do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości substancji psychotropowej i środków odurzających. 29-latek został tymczasowo aresztowany, na razie posiedzi trzy miesiące.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl df88328721

Rafał Trzaskowski w Lublinie: Pochwały dla Trumpa

Fot.Dominika Polonis

Trzaskowski porównywał sytuację na granicy z Białorusią do tego, co dzieje się na granicy USA i Meksyku

Lublin: W czwartek (7 listopada) w Hotelu Mercure prezydent Warszawy spotkał się z mieszkańcami Lublina. Polityk podsumował wybory w USA, powiedział, co to znaczy dla Polski, a także odniósł się do wsparcia województwa lubelskiego. Został przywitany owacjami na stojąco.

Fot.Dominika Polonis

Od lewej: Krzysztof Żuk, prezydent Lublina i Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, na spotkaniu w Lublinie

Na spotkaniu z Rafałem Trzaskowskim obecni byli: Krzysztof Żuk, prezydent Lublina, europosłanka Marta Wcisło, poseł Krzysztof Krawczyk, miejscy radni: Monika Orzechowska, Anna Glijer, Konrad Wcisło, Zbigniew Jurkowski, a także przewodniczący Platformy Obywatelskiej Stanisław Żmijan, wojewoda lubelski Krzysztof Komorski. Na spotkaniu pojawiło się także wielu mieszkańców Lublina, ale i m.in. Puław.

Fot.Dominika Polonis

Ci, którzy przyszli na spotkanie, trzymali tabliczki z napisem „Rafał do boju", „Rafał = pozytywna energia Polaków"

Politycy Koalicji Obywatelskiej twierdzą, że prezydent pojawił się w Lublinie w ramach dyskusji samorządowych, a nie kampanii wyborczej. Głównym tematem było bezpieczeństwo i sytuacja międzynarodowa.

Trzaskowski porównywał sytuację na granicy z Białorusią do tego, co dzieje się na granicy USA i Meksyku.

- Dziś w Polsce trzeba rozmawiać o bezpieczeństwie, gospodarce, trzeba rozmawiać o służbie zdrowia, bo to jest dzisiaj najważniejsze. Trump też przekazał jasny przekaz w sprawie granicy i gospodarki. Możemy się zgadzać, możemy się nie zgadzać, ale był jasny, klarowny i to jest dla nas dzisiaj sprawa najważniejsza – mówi Rafał Trzaskowski.

Pochwały dla prezydenta-elekta Stanów Zjednoczonych padały kilkukrotnie. Prezydent pokreślił też, że tuż po ogłoszeniu wyników wyborów rozmawiał z byłą ambasador USA w Polsce w okresie rządów Trumpa, Georgette Mosbacher. Trzaskowski dodał, że dla Polski ważna jest współpraca z USA - zarówno z Republikanami, jak i Demokratami.

- Jestem absolutnie spokojny, że również z administracją Donalda Trumpa będziemy w stanie twardo rozmawiać o bezpieczeństwie. Bez nas nie można rozwiązywać problemów i Donald Trump o tym wie – mówi Trzaskowski.

Ci, którzy przyszli na spotkanie, trzymali tabliczki z napisem „Rafał do boju", „Rafał = pozytywna energia Polaków".

- Ostatnio słuchałem prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego i mówił, że kandydat partii na prezydenta musi być młody, odważny, z nieposzarganą opinią, zaangażowany, stawiający Polskę na pierwszym miejscu. Więc mówię do żony – no jak nic wystawią Trzaskowskiego! - śmieje się jeden z mieszkańców, który zabrał głos na spotkaniu.

- Oficjalna decyzja jeszcze nie zapadła. Jeśli będę to ja, jestem gotowy – odpowiada Rafał Trzaskowski.

Dominika Polonis

Przemysław Czarnek liderem PiS. Stefaniuk przegrał

Fot.Magdalena Filipek-Sobczak / Facebook

Wybór lidera okręgu nr 6 (Lublin)

LUBLIN: Podczas zjazdu regionalnego Prawa i Sprawiedliwości w województwie lubelskim Przemysław Czarnek, poseł z Lublina, został wybrany na przewodniczącego okręgu lubelskiego. W tym samym czasie Tomasz Zieliński objął stanowisko szefa okręgu chełmskiego.

- Podczas dzisiejszego Zjazdu Okręgowego Członków Prawa i Sprawiedliwości wybraliśmy władze okręgu. W wyniku głosowania prezesem zarządu został Przemysław Czarnek, któremu składam serdeczne gratulacje – pisze posłanka PiS, Magdalena Filipek-Sobczak na Facebooku.

W trakcie zjazdu okręgowego PiS w Lublinie Przemysław Czarnek zdobył stanowisko lidera okręgu nr 6 (Lublin). Uzyskał około 80 procent głosów.

- Przed nami wytężony okres pracy oraz przygotowań do wyborów prezydenckich. Jestem przekonana, że nowy zarząd będzie siłą napędową do pracy na rzecz naszej Ojczyzny – dodaje Magdalena Filipek-Sobczak.

Podczas zjazdu PiS w Chełmie wybrano lidera tego okręgu. Został nim Tomasz Zieliński, który pokonał posła Dariusza Stefaniuka z Białej Podlaskiej. Stefaniuk zdobył 133 głosy, a Zieliński - 183.

Okręg tzw. chełmski obejmuje Białą Podlaską, Chełm i Zamość oraz powiaty bialski, biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, krasnostawski, parczewski, radzyński, tomaszowski, włodawski i zamojski.

Okręg Lublin obejmuje Lublin oraz powiaty janowski, kraśnicki, lubartowski, lubelski, łęczyński, łukowski, opolski, puławski, rycki i świdnicki.

Dominika Polonis

Nowy generał z Lublina. Prezydent Andrzej Duda awansował wojskowych

LUBLIN: Prezydent Andrzej Duda mianował 12 oficerów Wojska Polskiego na stopnie generalskie oraz admiralski.

Na liście awansowanych jest m.in. dowódca Litewsko–Polsko–Ukraińskiej Brygady LITPOLUKRBRIG, która stacjonuje w Lublinie. Siedziba dowództwa i sztabu Brygady zlokalizowana jest przy ul. Radziszewskiego. Bataliony jednostki pozostają w gotowości w swoich krajach i są przerzucane na wypadek, gdy zostanie podjęta decyzja o aktywacji Brygady.

LITPOLUKRBRIG jest wielonarodową jednostką składającą się z pododdziałów Sił Zbrojnych Litwy, Polski i Ukrainy. Brygada ostatecznie uformowała się na jesieni 2015 roku.

Jej dowódcą od września ub. roku jest pułkownik Piotr Lisowski.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl df88328721

Witamy na świecie!

Alicja Bogusław, Stoczek Kolonia
ur. 4 listopada, g. 17:05, 3970 g, 59 cm
rodzice: Kinga i Krzysztof

Nikodem Jemielnik, Wólka Zawieprzycka
ur. 6 listopada, g. 23:31, 3460 g, 56 cm
rodzice: Katarzyna i Jakub

Szymon Ramocki, Stalowa Wola
ur. 5 listopada, g. 12:32, 3480 g, 55 cm
rodzice: Roksana i Damian
rodzeństwo: Iga 9 l., Eliza 2 l.

Staś Woźniak, Serniki
ur. 6 listopada, g. 8:47, 3610 g, 55 cm
rodzice: Agnieszka i Piotr
rodzeństwo: Oliwia, Franio i Klara

córeczka, Próchenki, gm. Łosice
ur. 5 listopada, g. 14:02, 4090 g, 57 cm
rodzice: Martyna i Marcin
rodzeństwo: Staś, Antoś, Franciszek

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Żabka i Iwonka, Beata Klimaszewska, Siemiatycze

TOBI, Międzyrzec Podlaski/ Holandia

Szepard, Lubartów

Astor, Damian Filip, Łuków

Ares, Klaudia Bernat, Jelnica

Perełka, Antonina Turska

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem:
kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

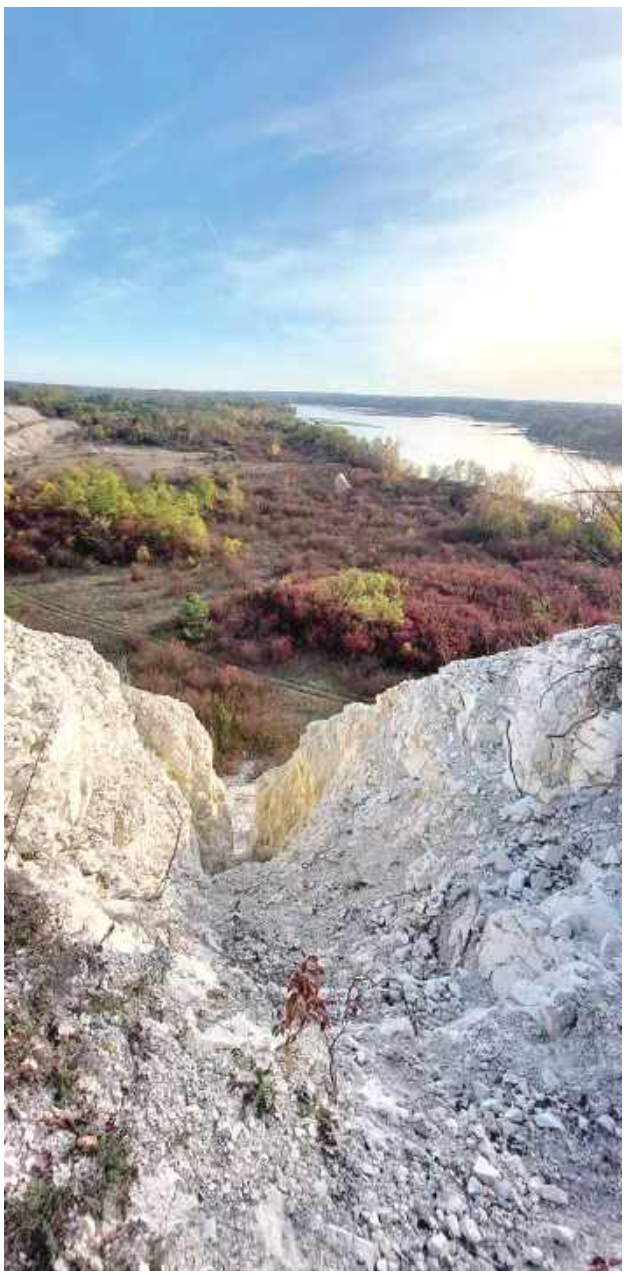

Piękna jesień w Kamieniołomach, Kaliszany. Zdjęcie Mikołaja Kiełbasy z Puław

Urodziny obchodzi Stanisława Belniak z Łęcznej

Chociaż dni pochmurne, cokolwiek się zdarzy,
uśmiech pełen słońca miej zawsze na twarzy.
A gdy dni słoneczne, niech Cię wietrzyk schłodzi.
Szczęścia, zdrowia, pomyślności z okazji urodzin.
W dniu Twych urodzin i Twojego święta
jest zawsze ktoś, kto o Tobie pamięta.
Pamięta o Tobie i składa życzenia,
by się spełniły Twoje pragnienia.
Kocham Twe imię, ślad Twoich stóp,
nie chcę mieć innej, Ciebie dał mi Bóg.
Życzy Wielbiciel

REG

eprasa.pl df88328721

HOMOCANIS SAPIENS – CZŁEKOPIES Z ŁUKOWA MIAŁ PODBIĆ ŚWIAT ROZRYWKI (cz. I)

Homo, czyli najsłynniejszy łukowski pies

Malował obrazy, strzelał z pistoletu, grał na pianinie, a do tego podobno potrafił mówić. W połowie lat 80. był sensacją – pisały o nim krajowe gazety, pojawiał się w telewizji. Wystawę jego prac zorganizowano w słynnych stołecznych Hybrydach. Oto zakręcona historia psa o imieniu Homo i jego ekscentrycznego właściciela.

Ogólnopolska sława łukowskiego psa rozpoczęła się w marcu 1984 r., gdy Telewizja Polska zapowiedziała o nim program pt. „Pies, który mówi". Do emisji nie doszło z powodu afery z prokuraturą i interwencji Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Temat stał się jednak przedmiotem publicznej dyskusji, a losy niezwykłego psa śledziły tysiące ludzi.

Kto wymyślił psa Homo?

Właścicielem Homo był Jerzy Podolak, na co dzień pracujący jako brakarz w „Łukbucie", po godzinach pracujący nad „uczłowieczeniem" swojego psa i szukający „brakującego ogniwa w ewolucji między zwierzęciem a człowiekiem". Tak przynajmniej wynikało z wywiadów, których udzielał, ponieważ pan Podolak był bardzo sprawny w kreowaniu wizerunku tak swojego, jak i swego psa. W promocji pomagała mu także młoda asystentka o pseudonimie Li Cannavetta – na co dzień nauczycielka w podłukowskiej wiejskiej szkole.

Pies Homo według swojego właściciela był mieszańcem „kanadyjskiego psa pociągowego Husky i Łajki Syberyjskiej"... i rzekomym bezpośrednim potomkiem „tej samej Łajki, która poleciała w Kosmos". Badania nad tym gatunkiem miał rozpocząć stryj p. Podolaka, który wydał na to majątek, sprzedając ponoć nawet swój dom w Konstancinie. Brakarz z „Łukbutu" postanowił kontynuować badania kuzyna: zgłębił temat odruchów Pawłowa, a nawet – jak sam stwierdzał – napisał na ten temat bliżej nieokreśloną pracę doktorską.

Samozwańczy psi badacz przez kilka lat trenował swojego psa w dość obskurnej wynajętej komórce niedaleko hotelu robotniczego w Alejach Kościuszki, w którym mieszkał. W jednej z rozmów przyznał, że w 1980 r. Homo został poddany „operacji strun głosowych, którą miał wykonać światowej sławy profesor-chirurg" (później okazało się, że było to zmyślone). Rzekomy powód zabiegu? Ułatwienie psu wymawiania spółgłosek, ponieważ do tej pory potrafił artykułować jedynie samogłoski...

„Homo, play!", czyli fantastyczne umiejętności niezwykłego psa

Zapewne około roku 1983 Podolak ogłasza spektakularne efekty swojej pracy, a nawet „przełom w historii ludzkości". Pies zaczyna występować przed łukowską publicznością, a o jego umiejętnościach i sztuczkach piszą regionalne gazety. Co takiego potrafił Homo? Według właściciela jego pies: „rysował linie poziome, pionowe, faliste, kwadraty, trójkąty, koła", a także malował portrety („kobiece"). Podpisywał się też swoim imieniem. Potrafił grać na instrumentach klawiszowych – służyło mu do tego specjalne 12-klawiszowe pianinko – a w jego repertuarze, oprócz „Wlazł kotek na płotek" były takie przeboje jak „Summertime" czy „I am sailing". Ponadto strzelał („i trafiał") z pistoletu do tarczy. No i oczywiście, według deklaracji właściciela, Homo mówił i śpiewał po angielsku („głosem człekopodobnym"). Aczkolwiek akurat z tą umiejętnością był „chwilowy problem", ponieważ pies w momentach swojej sławy był w „szoku pooperacyjnym" i nie można było usłyszeć jego mowy. Co za pech... Homo „szyje na maszynie, je łyżką, nożem i widelcem. Służą mu do tego specjalne uchwyty przymocowane do łap. Ze szminką na końcu do pisania i malowania, a pałeczkami do grania" – precyzował w prasowej wypowiedzi dumny właściciel.

Mimo że opisy te brzmiały jak dobry żart, w Łukowie nadal znajdziemy osoby, które były na występie Homo i widziały na własne oczy przynajmniej część jego umiejętności. Jeden z anonimowych rozmówców tygodnika „Polityka" z 1984 r. również potwierdzał, że „najbardziej zadziwiające jest to, że ten pies naprawdę gra na pianinie. Jak to się dzieje, nie mamy pojęcia".

Wystawa w warszawskich Hybrydach

Kulminacją popularności Homo-Canis z Łukowa była niewątpliwie wystawa jego prac zorganizowana w marcu i kwietniu 1984 r. w Warszawie, w popularnym klubie Hybrydy. Wydarzenie było objęte patronatem poczytnego wówczas „Sztandaru Młodych", a relację z „pierwszej w świecie wystawy rysunków psa Homo" można było zobaczyć w Telewizyjnym Kurierze Warzawskim. Pan Podolak kreślił tam wizję dalszej kariery swojego czworonoga i wyjazdów na występy do Tajlandii, Caracas czy też RFN, skąd podobno przyszły już pierwsze propozycje. Odrzucił przy tym rzekomą ofertę na występy w Stołecznej Estradzie (instytucja artystyczna zajmująca się prowadzeniem działalności kulturalnej w Warszawie – przyp. autora), ponieważ Homo nie zaoferowano wystarczająco eksponowanego programu.

Hobo i asystentka Jerzego Podolaka ukrywająca się pod pseudonimem Li Canavetta. Zdjęcie przekazał nam p. Jan Janusz Jastrzębski

Japończycy związali języki J. Podolakowi i jego psu

27 bm. projekcja, jakiej świat nie widział

Byli, pokazali, milczą

Historia psa Homo i jego właściciela poruszała wyobraźnię. Opisywały ją, zupełnie poważnie, m.in. Kurier Lubelski i Polityka

HOMO SHOW na światowe salony

Właściciel psa i jego asystentka mieli już zresztą gotowy plan na zdobycie międzynarodowej sławy. Był nim pomysł na „HOMO SHOW", bo tak miał nazywać się cały program z łukowskim psem w roli głównej: „wielkie, barwne, sensacyjne, widowisko [...] z baletem, piosenkarką i dwiema prezenterkami". Wszystkiemu przygrywać miał HOMOCANIS BAND („zespół muzyczny w kostiumach ptaków"), a program prowadzić miały dwie prezenterki – pierwsza „w kostiumie z ogonem lisicy, w cylindrze a druga kocicy". Nie zabrakło też pomysłów na psa-gwiazdę całego show: do sztuczki ze strzelaniem miał mieć specjalny strój kowboja (uszyty z „munduru OHP, z medalami, koronkami, cekinami"), natomiast w numerach ze śpiewaniem i graniem miał występować we fraku i cylindrze. Scenariusz był prawie gotowy, wyzwaniem pozostawały koszty, które p. Podolak i Li oszacowali na bagatela 2,5 mln zł (przeciętne roczne wynagrodzenie w 1984 r. wynosiło 202 tys. zł).

cdn.

Paweł Jezierski

REG

Renomowane warszawskie Hybrydy podjęły się zorganizowania wystawy rysunków czworonoga

Dlaczego pies nazywał się Homo?

Pan Podolak miał często używać „terminologii naukowej i słów ze słownika wyrazów obcych". Nie dziwi więc, że nadał psu imię, którego pełna wersja brzmiał HOMOCANIS SAPIENS GARDIENSIS SEPTIMUS MUTANT, w skrócie Homo.

Właściciel twierdził, że Homo może śpiewać, ale akurat jest po operacji strun głosowych... Przyznawał, że rzeczywiście pies ma problem z artykulacją spółgłosek

Zachęcamy czytelników „Wspólnoty" do podzielenia się swoimi wspomnieniami dotyczącymi p. Podolaka i psów Homo i Octaviusa.

eprasa.pl df88328721

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki: Maria (1863-1947) i Jan (1845-1918) Kleniewscy z Kluczkowic (cz. VII)

Ozyrys w Kluczkowicach, Kleniewska w haremie

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Fot. Agnieszka Gołębiowska

Znalezione w Kluczkowicach figurki Bachusa (z lewej) i Ozyrysa (z prawej) miały być zaczątkiem kolekcji starożytności. Nie jest jasne, w jakich okolicznościach zostały porzucone w ziemi. Odkryli je poszukiwacze-amatorzy działający pod kierunkiem i za zgodą konserwatorów. Przekazane zostały do Muzeum Narodowego w Lublinie. Ile jeszcze ciekawych zabytków zostało rozproszonych po tym, jak w 1942 roku Kleniewscy musieli opuścić pałac?

Kleniewski gospodarowanie w otrzymanych w ramach podziałów rodzinnych Kluczkowicach zaczynał w trudnej pozycji. Początkowe zadłużenie wynosiło 150 tysięcy rubli i pierwszym pomysłem było po prostu sprzedanie majętności i skoncentrowanie się na bardziej perspektywicznych posiadłościach. Osobą, która przekonała Jana do utrzymania Kluczkowic i zrobienia z niej centrum życia rodzinnego, była właśnie Maria. Wydaje się, że to ona właśnie była, jeśli nawet nie współautorką, to inspiratorką budowy nowoczesnego chmielnika czy terpentyniarni pozwalającej na spożytkowanie pni z okolicznych lasów, gorzelni i browaru.

Pod ich wspólnym okiem powstaje też założenie pałacowe z ogrodem zawierającym również część użytkową. W nowo wybudowanej siedzibie mieści się kolekcja specjalnie zamówionych obrazów przedstawiających najwybitniejsze postacie polskiej historii namalowanych na zlecenie Jana przez najwybitniejszych ówczesnych artystów. Oczywiście jest to kwestia domysłu, ale chyba widać tu pewną różnicę wrażliwości. Oboje są gorącymi patriotami, mocno niechętnymi zwłaszcza Rosjanom. U Jana przejawem sprzeciwu jest budowanie pomyślności finansowej i gesty podkreślające odrębność narodową, u jego żony zapał do pracy organicznej i działań, które potem określone zostaną jako pozytywistyczne.

Jan każe malować portrety królów polskich, Maria ma inną pasję: marzy o stworzeniu w Kluczkowicach muzeum starożytności. Nie mamy niestety katalogu jej zbiorów, ale zachowały się relacje o kolekcji artefaktów związanych przede wszystkim z Egiptem.

Skąd w Kluczkowicach posążki Ozyrysa?

Dwa lata temu nie tylko świat muzealników, ale i mainstreamowe media obiegła sensacyjna historia o odkryciu przez poszukiwaczy amatorów w okolicach Kluczkowic dwóch posążków datowanych pierwsze tysiąclecie przed Chrystusem i I wiek. Jeden przedstawiał egipskiego boga Ozyrysa, drugi rzymskiego Bachusa. Początkowo podejrzewano, że były ty bibeloty pochodzące z XIX wieku, bliższy ogląd wykazał ich autentyczność i pochodzenie ze starożytności. Dalsze poszukiwania prowadzone pod kierunkiem urzędu konserwatorskiego pozwoliły ujawnić jeszcze kilka artefaktów.

Uczeni natychmiast przystąpili do swojego ulubionego zajęcia, czyli snucia hipotez. Z Bachusem było stosunkowo prosto. Wiemy, że został odkryty w 1906 r. przez ks. Antoniego Chotyńskiego, kapelana rodziny Kleniewskich w dzisiejszej Zagłobie, w bogato wyposażonym grobie zmarłego z tzw. kultury przeworskiej i przekazany do kolekcji Kleniewskich. Po chwili zastanowienia okazało się, że również obecność Ozyrysa nie zaskakuje: Kleniewska w Egipcie była dwa razy.

Podróż poślubna do Egiptu i Konstantynopola

Pierwszy raz, zaraz po zaślubinach, przez Wiedeń, Wenecję, statkiem z Ankony młodzi wyruszają do Afryki. Nie powstrzymuje ich całodobowa sroga burza, Przybijają do Brindisi, a potem etapami do Aleksandrii, Kairu, Gizy i Memfis. Na Marii ogromne wrażenie robią piramidy, muzea, meczety oraz możliwość pouganiania się po pustyni na prawdziwym koniu krwi arabskiej. Oczywiście towarzyszy im cały czas wielka grupa sług i tragarzy, którzy w ogromnych koszach niesionych na głowie wloką wszystko, co się jaśniepaństwu może okazać w czasie wycieczki przydatne. We wspomnieniach Marii z tej wycieczki jednak wszystko blednie wobec Konstantynopola, kościoła Hagia Sophia i wyjących derwiszów...

Leniwa kuracja w cieniu piramid

Druga wyprawa następuje w 1904 roku. Tym razem pobyt jest dłuższy, trwa cztery miesiące. Powodem wyjazdu jest potrzeba podratowania zdrowia. Podróż jest pełna przygód i niewygód: we Włoszech, oczekując dzień cały na ruszenie pociągu, trzeba się było kontentować michą spaghetti. Potem nastąpiła zasadnicza część kuracji polegająca głównie na leżeniu na werandzie i objadaniu się (na samo śniadanie trzeba było zjeść pięć jajek!). Dla osoby tak żywej intelektualnie i ciekawej świata z pewnością było to duże wyzwanie. Wielką atrakcją była możliwość odwiedzenia... haremu!

Kleniewska w haremie u Szapiry!

Z pamiętnika: *Zrobiłyśmy parę znajomości z paniami z haremów, które uprzejmie zapraszały na sorbety i papierosy słodkie. Przyjęcia u tych dam były bardzo oryginalne. We drzwiach wita eunuch, prowadzi do pani jakby maitre d`hotel, która włada rozmaitymi językami. Ta po krótkiej rozmowie się ulatnia, otwierają się drzwi i wchodzą panie haremowe, ubrane w suknie balowe, brylanty i kosztowności. Eunuch podaje papierosy, w krótkim czasie wnoszą w maleńkich filiżaneczkach różne chłodne napoje i słodycze. Specjalne urządzenia poruszają nieustannie wachlarze, aby schłodzić powietrze. Kilka takich odwiedzin dało nam wyobrażenie o nudnym życiu kobiet tureckich. Niedaleko nas mieszkający bej Szapiro posiadał liczne pałace, gdzie wychowywało się czterdzieścioro jego dzieci różnego wieku i płci. Dla nich była zorganizowana szkoła obsadzona przez dobrych nauczycieli, cieszyła się uznaniem u Turków.*

Do domu Kleniewska wracała więc wyposażona w kilka ładnych kilogramów nadwagi i kolorowe wspomnienia. Czy miała ze sobą figurki Ozyrysa?

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

Kleniewska o miejscowych:

...Wśród służby przeważa element „galicyjski", opowiadają o nędzy i doli tamtejszej ludności. Zapewne ich odmienne usposobienie niechętnie usposabiało ludność naszą do elementu napływowego...

Z pamiętnika Marii Kleniewskiej:

...Obydwie z matką jesteśmy zaproszone do Krakowa, gdzie poznaję się z Janem Kleniewskim. Nie podobał mi się p. Kleniewski, ponieważ zaznaczył, że lubi jazdę konną tylko podczas dużego błota, a ja lubiłam harcować na koniu w każdym czasie, a on uważał to za niewłaściwe... (Chwilę potem lody zostają jednak przełamane i....) Odwiedził nas jeszcze raz na imieniny matki mojej i wtedy zaręczyny nastąpiły na gruncie najbliższej rodziny, przyjęłam jego propozycję. Rozpoczęło się przygotowywanie wyprawy, z matką wyjechałyśmy do Warszawy dla przygotowań przedślubnych. Tam mój narzeczony codziennie świeżymi kwiatami ubierał mi mieszkanie.

Jak i dlaczego powstało stowarzyszenie ziemianek, które po kilkunastu latach było poważną siłą społeczną w kraju? Z pamiętnika Marii Kleniewskiej:

W roku 1894, widząc zrzeszenia ugrupowań kobiecych w miastach, nasunęła mi się myśl, żeby zorganizować zrzeszenie kulturalne na wsi. Powodem tego była bardzo rozwinięta gra w karty przez panów i my po całych nocach czekałyśmy, aż się partia rozegra, nudząc się po kątach. W Radlinie, u państwa Gosieckich, omówiłyśmy konieczność zmiany naszych zabaw: siedzenia po kanapach i drzemki, a wzięcia się do szycia dla biednych, zbierania dla nich funduszów i pożywienia.

eprasa.pl df88328721

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik strzelił dwa gole w Płocku. Ale wrócił z niedosytem

Na początku drugiej połowy piłkarze pierwszoligowego Górnika strzelili Wiśle dwa gole. To jednak nie wystarczyło do tego, by z terenu „Nafciarzy" przywieźć komplet punktów.

„Górnicy" chcieli jak najszybciej poprawić sobie humory po porażce 0:2 z Bruk-Bet Termalicą Niececza w poprzedniej serii gier. Do Płocka, w ramach 16. kolejki Betclic 1. Ligi, łęcznianie jechali więc z zamiarem zgarnięcia trzech punktów.

Starcie z „Nafciarzami" było ciekawe również ze względu na kilka kwestii personalnych. Wisła to były klub trenera Pavola Stano. Do Górnika właśnie z klubu z Płocka trafił Damian Warchoł, najlepszy strzelec zielono-czarnych w tym sezonie. W bramce płocczan stoi natomiast były kapitan Górnika - Maciej Gostomski. Z kolei prezesem klubu z województwa mazowieckiego jest Piotr Sadczuk, były sternik zielono-czarnych.

Pavol Stano
trener Górnika

W drugiej połowie była dobra reakcja

Byliśmy dobrze przygotowani do tego meczu, od pierwszej minuty graliśmy to, co sobie założyliśmy. Trochę nas zaskoczyła taka niepotrzebna bramka, gdzie nic wielkiego się nie działo i tracimy gola do szatni. W drugiej połowie była dobra reakcja, uspokoiliśmy zawodników, że po przerwie na pewno będą jakieś sytuacje. Udało się doprowadzić do prowadzenia, kontrolowaliśmy przebieg spotkania. Mieliśmy sytuację na trzeciego gola. Myślę, że jakbyśmy strzelili, to mecz by się zamknął. Na koniec straciliśmy pechową bramkę na 2:2 i zrobiło się duże zamieszanie.

Po pierwszej połowie było 1:0 dla gospodarzy. W końcówce premierowej odsłony do bramki Branislava Pindrocha trafił Marcus Haglind-Sangré. Dla 29-letniego szwedzkiego obrońcy, który popisał się precyzyjnym strzałem zza pola karnego, był to pierwszy gol w tym sezonie. W ekipie gości najbliżej szczęścia był Jakub Bednarczyk, który jednak nie trafił w bramkę z bliskiej odległości po podaniu od Przemysława Banaszaka.

„Górnicy" odpowiedzieli na początku drugiej części, i to dwukrotnie. Najpierw na 1:1 pięknym strzałem z rzutu wolnego trafił kapitan zielono-czarnych - Adam Deja. Trzy minuty później Górnik był już na prowadzeniu po bramce Marko Roginicia, który wpisał się na listę strzelców dobijając z najbliższej odległości uderzenie Deji. Chorwat strzelił swojego pierwszego gola w tym sezonie.

Łęcznianie powinni podwyższyć prowadzenie, jednak Gostomski dosyć szczęśliwie obronił strzał oddany z bliska przez Warchoła.

Ostatnie słowo należało jednak do gospodarzy. W 84. minucie piłka trafiła do siatki łęcznian, a bramkę samobójczą zapisano na konto Dominykasa Barauskasa - to od jego nogi futbolówka niefortunnie odbiła się po uderzeniu Jime.

W doliczonym czasie gry gospodarze mogli przeważyć szalę zwycięstwa na swoją korzyść, ale strzał Krystiana Pomorskiego wylądował na słupku bramki Górnika, a Piotr Krawczyk nie trafił, próbując dobić to uderzenie.

W samej końcówce czerwoną kartkę, po obejrzeniu drugiej żółtej, otrzymał Jonathan de Amo. W efekcie przyjezdni kończyli w dziesiątkę.

Mecz Wisła Płock - Górnik Łęczna skończył się remisem 2:2. To siódmy podział punktów zielono-czarnych w tym sezonie.

Wisła Płock - Górnik Łęczna
2:2 (1:0)

Bramki: Haglind-Sangré 43`, Barauskas 84` (s) - Deja 54`, Roginić 57`.
Wisła: Gostomski - Tomczyk (73` Kukułka), Edmundsson, Haglind-Sangré, Nastić (62` Misiak), Famulak (62` Hiszpański) - Jime, Pacheco, Kun (80` Pomorski) - Krawczyk, Sekulski (62` Kocyła).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (90` Ogaga), Zbozień, de Amo, Barauskas, Krawczyk (71` Janaszek) - Roginić, Deja, Żyra (71` Ahmedov) - Spáčil (62` Warchoł), Banaszak (90` Orlik).
Żółte kartki: Nastić x2, Edmundsson - de Amo x2.
Czerwone kartki: Nastić 85` (jako rezerwowy, za dwie żółte) - de Amo 90` (za dwie żółte).
Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).
Mecz bez udziału publiczności.

Dominik Smagała

Wisła. Zaczęli pięknie. Ten karny...

Piłkarze Wisły wygrywali na wyjeździe z Resovią Rzeszów. Trafienie zaliczył Kacper Szymanek. Niestety, skończyło się porażką 1:3.

Ciekawe, czy gdyby Kamil Kumoch trafił na 2:2, Wisła nie przegrałaby w Rzeszowie? (fot. Wisła Puławy)

W osłabieniu

Wisła Puławy musiała radzić sobie bez kilku kluczowych zawodników. Za żółte kartki w poprzednim meczu z Rekordem Bielsko-Biała pauzowali podstawowi środkowi obrońcy: Łukasz Kabaj i Radosław Śledzicki, a także pomocnik Marcel Zylla. Dodatkowo, z powodu kontuzji, na boisku zabrakło: Adama Gałązki, Macieja Kiełkuckiego oraz Sebastiana Kozieja. To poważnie osłabiło skład zespołu trenera Macieja Tokarczyka, który w tej sytuacji postanowił dać szansę dwóm wychowankom Wisły: Kacprowi Szymankowi i Franciszkowi Łuczukowi.

Szymanek dał nadzieję

Pierwsza połowa meczu to wyrównane starcie z lekką przewagą Wisły. Mimo że gospodarze, piłkarze Resovii, od początku spotkania byli zdeterminowani, to puławianie jako pierwsi stworzyli groźną sytuację. W 15. minucie meczu młody Kacper Szymanek, po podaniu Piątka, znalazł się w polu karnym gospodarzy i pewnym strzałem pokonał bramkarza Resovii, Jakuba Tetyka. Po stracie gola, zespół trenera Jakuba Żukowskiego ruszył do ofensywy. Gospodarze nie potrafili jednak wykorzystać swoich okazji – próby strzałów nie znalazły drogi do bramki. Wisła mogła podwyższyć prowadzenie, ale Bartosz Guzdek nie trafił w bramkę, uderzając nad poprzeczką.

Szybki zwrot akcji

W końcówce pierwszej połowy mecz zmienił się diametralnie. W 38. minucie z dystansu uderzył Marcin Urynowicz, a piłka po jego strzale wpadła do bramki Jana Szpaderskiego. W 45. minucie gospodarze objęli prowadzenie. Z rzutu wolnego uderzył Glib Bukhal, a piłka odbita od słupka wpadła do siatki, dając Resovii przewagę 2:1.

Nieudany rzut karny

Po przerwie Wisła miała szansę na wyrównanie. W 48. minucie, po faulu na Kacprze Piątku, sędzia podyktował rzut karny. Do piłki podszedł Kamil Kumoch, ale jego strzał z 11 metrów okazał się zbyt łatwy do obrony dla Tetyka, który wyczuł intencje strzelca i skutecznie obronił uderzenie. Chwilę później, w 53. minucie, Resovia mogła podwyższyć prowadzenie. Po świetnym podaniu Ezeinharta Maciej Górski stanął oko w oko z Szpaderskim, ale bramkarz Wisły obronił strzał na rzut rożny. Od tego momentu zacięta walka trwała do samego końca.

Górski ustalił wynik

W 88. minucie meczu, po zamieszaniu w polu karnym Wisły, Maciej Górski precyzyjnym strzałem ustalił wynik meczu na 3:1 dla Resovii. Puławianie, choć walczyli do końca, nie zdołali już zdobyć kontaktowego gola, a wynik spotkania pozostał bez zmian. Mimo ambitnej postawy Wisła nie zdołała wywalczyć punktów w Rzeszowie. Zespół pozostawił po sobie dobre wrażenie, jednak w piłce nożnej liczą się przede wszystkim punkty, a tych niestety zabrakło.

Przerwa i kolejny mecz

Po tej porażce puławianie mają tydzień przerwy w rozgrywkach. Ich mecz z rezerwami Zagłębia Lubin, który miał odbyć się w przyszły weekend, został przełożony na 30 listopada z powodu powołań do reprezentacji młodzieżowych. Wcześniej, 23 listopada, Wisła zmierzy się z rezerwami ŁKS-u, a spotkanie odbędzie się o godzinie 12 na stadionie przy ulicy Hauke-Bosaka w Puławach.

Resovia Rzeszów - Wisła Puławy
3:1 (2:1)

Bramki: Urynowicz 39`, Buchał 45`, Górski 89` - Szymanek 15`.
Resovia: Tetyk - Rębisz, Bondarenko, Buchał, Pavlas, Jaroch, Wasiluk, Urynowicz (76` Bąk), Zawadzki (58` Hebel), Eizenchart (76` Pieniążek), Górski (90` Kotecki).
Wisła: Szpaderski - Kargulewicz, Kumoch, Waliś, Stromecki, Kozdroń (63` Mwinyi), Piątek, Wiktoruk, Łuczuk, Szymanek, Guzek.
Żółte kartki: Urynowicz, Wasiluk, Pawłas, Bąk, Bondarenko - Waliś, Stromecki, Szymanek.
Sędziował: Nestorowicz (Biała Podlaska).

mp

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Ruch - Chrobry 5:0
Odra - Warta 0:0
Pogoń - Kotwica 2:1
Termalica - Miedź 1:1
Płock - Górnik 2:2
Tychy - Arka 1:1
Stalowa Wola - Wisła 1:5
Stal - Znicz 2:1
ŁKS - Polonia 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Niecieczа	16	36	33-13
2.	Miedź Legnica	15	33	31-12
3.	Arka Gdynia	16	31	32-13
4.	Wisła Płock	16	29	27-22
5.	Ruch Chorzów	16	28	23-17
6.	ŁKS Łódź	16	25	24-15
7.	Stal Rzeszów	16	25	29-21
8.	Górnik Łęczna	16	25	24-21
9.	Wisła Kraków	14	22	26-14
10.	Znicz Pruszków	16	21	21-21
11.	Polonia Warszawa	16	21	17-19
12.	Warta Poznań	16	16	12-25
13.	Kotwica Kołobrzeg	16	14	13-24
14.	Odra Opole	16	14	13-31
15.	GKS Tychy	16	13	8-18
16.	Chrobry Głogów	15	12	13-30
17.	Stal Stalowa Wola	16	11	13-28
18.	Pogoń Siedlce	16	9	16-31

NASTĘPNA KOLEJKA (22-25.11.) Polonia - Ruch, Znicz - ŁKS, Wisła - Stal, Arka - Stalowa Wola, Górnik - Tychy (23.11., g. 17.30), Miedź - Płock, Kotwica - Termalica, Warta - Pogoń, Chrobry - Odra

dsm

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Resovia - Wisła 3:1
Hutnik - Podbeskidzie 0:2
Zagłębie - Polonia 1:1
Olimpia G. - Chojniczanka 0:1
Rekord - Wieczysta 2:2
Zagłębie II - Skra 2:0
ŁKS II - Świt 1:1
Olimpia E. - Pogoń 1:3
GKS Jastrzębie - KKS Kalisz - po zamk. nr

MECZE 16. KOLEJKI
Podbeskidzie - KKS 0:1
Chojniczanka - Zagłębie 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	17	43	38:12
2.	Polonia Bytom	17	40	38:15
3.	Wieczysta Kraków	17	39	38:9
4.	Chojniczanka Chojnice	17	28	21:14
5.	Hutnik Kraków	17	26	23:30
6.	Resovia Rzeszów	17	24	25:26
7.	Świt Szczecin	17	24	24:25
8.	Zagłębie Sosnowiec	17	23	23:27
9.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	17	22	21:21
10.	Wisła Puławy	17	22	24:28
11.	KKS Kalisz	16	22	13:18
12.	Olimpia Grudziądz	17	18	22:23
13.	Rekord Bielsko-Biała	17	17	28:35
14.	ŁKS II Łódź	17	17	17:29
15.	GKS Jastrzębie	16	16	19:19
16.	Zagłębie II Lubin	17	12	24:32
17.	Skra Częstochowa	17	12	17:32
18.	Olimpia Elbląg	17	10	15:35

NASTĘPNA KOLEJKA (15/17.11): Skra - ŁKS II Łódź, Polonia - Pogoń, Olimpia E. - Podbeskidzie, Hutnik - GKS Jastrzębie, KKS Kalisz - Świt, Resovia - Wieczysta, Rekord - Chojniczanka, Olimpia G. - Zagłębie, Zagłębie II - Wisła - przeł. (30.11., godz. 13:00).

mp

REG

eprasa.pl df88328721

Niespodziewana porażka Bogdanki LUK

Sensacyjnej porażki w Częstochowie doznali siatkarze Bogdanki LUK Lublin. Zespół Massimo Bottiego po słabym występie uległ miejscowemu Norwidowi 1:3.

Fot.Karol Kurzępa

Siatkarze przegrali drugi mecz w sezonie

Zdecydowanymi faworytami starcia byli zawodnicy z Lublina, ale częstochowianie zaskoczyli ich od samego początku meczu. Byli skuteczni w ataku i solidni w obronie, dzięki czemu w pierwszym secie najpierw odrobili cztery punkty straty, a następnie sami zaczęli budować przewagę. Ta sensacyjnie utrzymywała się na poziomie pięciu-sześciu punktów, a finalnie dała im triumf 25:20.

W drugim secie gospodarze dalej zaskakiwali i prowadzili w nim właściwie od początku. W kilku momentach ich przewaga wynosiła nawet pięć punktów aż do stanu 21:16. Wówczas cztery asy serwisowe z rzędu zanotował Wilfredo Leon i doprowadził do remisu. Po wyrównanej końcówce LUK obronił piłkę setową, a następnie sam wykorzystał swoją i wygrał 26:24. Kibice mogli uwierzyć w możliwość odwrócenia losów meczu.

Trzecia odsłona zaczęła się od wyrównanej gry, ale szybciej wiatr w żagle złapali gospodarze. Dzięki temu zyskali pewne prowadzenie aż 17:10. Tym razem pogoń LUK-u nie była tak skuteczna. Brakowało niekonwencjonalnych rozegrań i skuteczności w ataku. To wszystko mieli gospodarze, dzięki czemu wygrali 25:16, a w meczu prowadzili 2:1.

Kolejna odsłona mogła zakończyć mecz albo doprowadzić do tie-breaka. Widać to było po grze obu zespołów, którym bardzo zależało na triumfie. Efektem była bardzo wyrównana gra na początku. Po niej oglądaliśmy dobrą serię Norwida, który wyszedł na prowadzenie 10:7. W kolejnych akcjach lublinianie próbowali gonić, ale nie mogli zbliżyć się na więcej niż dwa „oczka". W najważniejszym momencie seta zawodnicy Massimo Bottiego nie byli w stanie zrobić więcej i finalne przegrali 22:25, a w meczu 1:3. Sensacja stała się faktem.

Steam Hemarpol Norwid Częstochowa - Bogdanka LUK Lublin

3:1

(25:20, 24:26, 25:16, 25:22)

Lublin: Komenda (1), Leon (20), Grozdanow (3), Tuinstra (10), McCarthy (11), Sasak (1), Hoss (libero) oraz Nowakowski (3), Malinowski (7), Wachnik (4), Słotarski, Czyrek (libero)

Kacper Ciuksza

Start zmierzył się ze Śląskiem. Rozgrywający próbował wszystkiego

Start Lublin przegrał ze Śląskiem Wrocław w meczu szóstej kolejki Orlen Basket Ligi. W barwach czerwono-czarnych dwoił się i troił Manu Lecomte, który zapisał na koncie aż 30 punktów. Zespół Wojciecha Kamińskiego był lepszy od rywali tylko w jednej kwarcie.

Fot.Start Lublin

Z nr 20 Manu Lecomte

Przed tygodniem Start Lublin ograł u siebie Arkę Gdynia i tuż przed meczem we Wrocławiu zajmował 12. miejsce w Orlen Basket Lidze. Jeszcze większe problemy miał jednak Śląsk, który od początku sezonu wygrał zaledwie jeden mecz i zajmował ostatnie, 16. miejsce w lidze. Ponadto 18-krotni mistrzowie Polski nie mieli na koncie ani jednego triumfu przed własną publicznością. W związku z tym czerwono-czarni mogli mieć nadzieję na kolejne zwycięstwo.

„Startowcy" mecz zaczęli bardzo dobrze i to oni wyszli na niewielkie prowadzenie. To udawało się utrzymywać prawie do samego końca kwarty, ale dwa rzuty wolne w końcówce pozwoliły Śląskowi przejąć inicjatywę i prowadzić 19:17. Niestety druga odsłona była w wykonaniu lublinian znacznie słabsza. Rywale zaczęli trafiać „trójki" i kilkukrotnie zatrzymywali Start pod własnym koszem. W zespole trenera Wojciecha Kamińskiego brakowało skuteczności, co poskutkowało zejściem na długą przerwę przy wyniku 33:44.

Po zmianie stron lepiej zaczął Ślask, ale w kolejnych minutach lublinianie zaczęli się budzić. Kolejne punkty zdobywali Manu Lecomte i Jakub Karolak, a na dwie trzy minuty przed końcem zza łuku trafił Ousmane Drame i strata zmalała do zaledwie pięciu „oczek". Po 30 minutach gry wynosiła jednak sześć punktów, które „Startowcy" próbowali odrobić w ostatniej kwarcie. Po pierwszych trzech minutach tracili jednak aż 12 punktów do rywali, którzy znów byli skuteczni. Lublinianom brakowało z kolei rzutów za trzy punkty, a dobra gra samego Lecomte`a nie wystarczała. Podobnie jak przebłyski reszty zespołu. Finalnie spotkanie zakończyło się wynikiem 87:77 na korzyść gospodarzy. Start zaliczył czwartą porażkę w sezonie i dopisał tylko jeden punkt do ligowej tabeli. Zespół Wojciecha Kamińskiego kolejny mecz zagra 17 listopada w Szczecinie z miejscowym Kingiem.

Śląsk Wrocław - Start Lublin

87:77

(19:17, 25:15, 18:24, 25:21)

Lublin: Lecomte 30, Karolak 17, Drame 13, Ramey 9, De Lattibeaudiere 8, Pelczar, Put, Szymański, Kępka.

Kacper Ciuksza

Motor wygrał, napastnik zrobił show

Piłkarze lubelskiego Motoru znów zapewnili swoim kibicom mnóstwo emocji. W 15. kolejce trwającego sezonu PKO BP Ekstraklasy podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego pokonali na wyjeździe Piasta Gliwice.

Fot.Motor Lublin

Na zdjęciu Samuel Mraz

Do ligowej potyczki gliwiczan z żółto-biało-niebieskimi doszło po raz pierwszy od 16 lat. I choć od tamtej pory Motor występował głównie w niższych klasach rozgrywkowych, a Piast potrafił wywalczyć nawet mistrzostwo Polski w 2019 roku, to przed piątkowym spotkaniem oba zespoły dzieliły w tabeli tylko dwa punkty.

W każdej z trzech ostatnich konfrontacji z udziałem „Motorowców" padło minimum sześć goli. W pierwszej połowie potyczki w województwie śląskim również nie brakowało trafień. Wynik otworzył w 8. minucie Samuel Mraz. Słowacki napastnik wykorzystał świetne podanie od Bartosza Wolskiego, minął bramkarza rywali i wpakował piłkę do siatki z ostrego kąta.

Następnie prowadzenie lubelskiego zespołu mógł podwyższyć Christopher Simon, jednak uderzenie senegalskiego pomocnika zatrzymało się na słupku. O tym, że niewykorzystane sytuacje się mszczą, żółto-biało-niebiescy przypomnieli sobie w trzecim kwadransie gry. Wówczas na listę strzelców wpisał się Miłosz Szczepański. Zawodnik gospodarzy wykazał się sprytem w polu karnym i doprowadził do wyrównania... na leżąco, chwilę po tym, jak padł w polu karnym podczas walki o piłkę.

Motor odpowiedział na tę bramkę w najlepszy z możliwych sposobów, bowiem 120 sekund znów był na prowadzeniu. Ponownie gola strzelił Mraz, dzięki czemu skompletował swój drugi dublet w trwających rozgrywkach. Poprzedni zaliczył w wyjazdowym starciu z Lechem w Poznaniu.

Po zmianie stron miejscowi znowu wyrównali, ale kolejny raz nie cieszyli się z remisu zbyt długo. W 70. minucie na 2:2 strzelił wprowadzony z ławki Fabian Piasecki. Doświadczony napastnik skierował piłkę do bramki głową po wrzutce od Szczepańskiego.

W odpowiedzi znów strzelił Mraz. Słowak zdobył trzeciego gola dla Motoru po wrzutce w pole karne Kaana Caliskanera i zgraniu od Arkadiusza Najemskiego. Dla 27-latka był to pierwszy hat-trick w ekstraklasie. Jak się okazało, przyniósł on nie tylko indywidualną satysfakcję, ale też trzy punkty dla drużyny z Lublina.

– Jestem dumny z tego, jak ci zawodnicy potrafią się podnieść po zadanym ciosie. Nie powiem, że to jakoś specjalnie trenujemy czy że zwracamy na to szczególną uwagę. Po prostu robimy to, co mamy robić. Czasem mówi się, żeby być odważnym, ale jest różnica między mówieniem a tym, żeby być odważnym? To są czyny. My te czyny pokazujemy, tak, jak determinację. Jestem tym bardzo zbudowany. Cieszą trzy punkty i nasze miejsce w tabeli – przyznał trener Mateusz Stolarski.

Wygrana w Gliwicach pomogła Motorowi przeskoczyć Piasta w tabeli. W następnej kolejce lublinianie znów zagrają w delegacji, tym razem z Zagłębiem Lubin. Starcie z „Miedziowymi" zaplanowano 22 listopada o godzinie 18:00.

Piast Gliwice - Motor Lublin

2:3 (1:2)

Bramki: Miłosz Szczepański 36, Fabian Piasecki 70 - Samuel Mraz 8, 38, 75

Motor: Rosa - Stolarski (78 Wójcik), Bartos, Najemski, Luberecki, Samper, Simon (63 Caliskaner), Wolski, M. Król (63 Ndiaye), Ceglarz (78 Van Hoeven), Mraz (87 Kubica)

Karol Kurzępa

REG

Szczypiornistki ze zmiennym szczęściem

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin mają za sobą intensywny okres. W trakcie pierwszych dziesięciu dni listopada biało-zielone rozegrały trzy mecze.

W premierową niedzielę trwającego miesiąca podopieczne trener Edyty Majdzińskiej pokonały u siebie Młyny Stoisław Koszalin 34:18. Dwa dni później lublinianki przegrały pierwszy mecz w sezonie, ulegając na wyjeździe KPR Gminy Kobierzyce 24:31. Dla MKS-u było to ostatnie ligowe spotkanie aż do 28 grudnia br. W Orlen Superlidze Kobiet przewidziana jest bowiem przerwa na grę reprezentacji Polski w nadchodzących mistrzostwach Europy.

Natomiast w niedzielny wieczór MKS zbliżył się do występów fazie grupowej Ligi Europejskiej. W pierwszym starciu ostatniej rundy eliminacji do tych międzynarodowych rozgrywek biało-zielone pokonały na własnym parkiecie mistrzynie Hiszpanii, zespół Super Amara Bera Bera.

Do przerwy 12:11 prowadził zespół gości, a rywalizacja w hali Globus była zacięta i wyrównana. Po zmianie stron kibice także nie mogli narzekać na poziom konfrontacji i emocje serwowane im przez szczypiornistki. Na półmetku drugiej połowy biało-zielone prowadziły 17:15, ale po 60 sekundach na tablicy wyników widniał remis. W ostatnich minutach MKS zbudował jednak przewagę, dzięki czemu do rewanżu przystąpi z zaliczką w postaci czterech goli.

Rewanż czeka oba zespoły w niedzielę, 17 listopada. Początek starcia w hiszpańskim San Sebastian zaplanowano w samo południe.

MKS FunFloor Lublin - Super Amara Bera Bera

23:19 (11:12)

MKS: Wdowiak, Gawlik – Szynkaruk 4, Rosiak 4, Fedeńczak 3, Balsam 3, Posavec 3, Olek 2, Planeta 2, Tomczyk 2, Andruszak 1, Matuszczyk, Pastuszka, Nieuwenweg

Karol Kurzępa

eprasa.pl df88328721

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Czarni - Lewart 2:1
Bramki: Chmielowiec 73`, Banik 88` - Mazurek 84`.
Podlasie - Siarka 0:1
Bramka: Prusiński 44`.
Podhale - Unia 3:0
Bramki: Seweryn 29`, Marcinho 42`, Nowak 45`.
Pogoń-Sokół - Chełmianka 1:6
Bramki: Majda 76` (k) - Kasprzyk 12`, Romanowicz 26`, Korbecki 31`, 70`, Kwiencer 44`, Karbownik 85`.
Wiślanie - Korona II 1:1
Bramki: Radwanek 61` - Bąk 90`.
Star - Sandecja 0:3
Bramki: Wilczyński 10`, Pietraszkiewicz 73`, Talar 90`.
Avia - Świdniczanka 2:0
Bramki: Paluchowski 27`, Uliczny 63` (k).
Wisłoka - KSZO 0:1
Bramka: Pisarek 74` (k).
Wisła II - KS Wiązownica 5:0
Bramki: Młyński 11` (k), 33` (k), Starzyński 57`, Chromych 82`, Zimon 86`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	16	39	39:14
2.	Podhale Nowy Targ	16	32	29:24
3.	Siarka Tarnobrzeg	16	31	25:17
4.	Chełmianka Chełm	16	30	38:24
5.	Wisłoka Dębica	16	28	38:21
6.	KSZO Ostrowiec Św.	16	28	24:20
7.	Avia Świdnik	16	27	33:18
8.	Star Starachowice	16	26	31:22
9.	Korona II Kielce	16	26	28:23
10.	Podlasie Biała Podlaska	16	24	23:19
11.	Wiślanie Skawina	16	21	22:20
12.	Wisła II Kraków	16	20	38:30
13.	Czarni Połaniec	16	20	25:34
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	16	15	22:33
15.	KS Wiązownica	16	12	16:32
16.	Świdniczanka Świdnik	16	11	13:31
17.	Lewart Lubartów	16	10	14:39
18.	Unia Tarnów	16	3	12:49

OSTATNIE KOLEJKI (16.11., godz. 13:00):
Lewart - Podhale, KSZO - Podlasie, KS Wiązownica - Czarni, Świdniczanka - Wisłoka, Sandecja - Avia, Korona II - Star, Chełmianka - Wiślanie, Unia - Pogoń-Sokół, Wisła II - Siarka.
(23.11., godz. 13:00):
KS Wiązownica - Lewart, Świdniczanka - Podlasie, Podhale - Pogoń-Sokół, Unia - Wiślanie, Chełmianka - Star, Korona II - Avia, Sandecja - Wisłoka, KSZO - Wisła II, Siarka - Czarni/

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie.
Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Lubartowianie bez punktów

Lewart uległ 1:2 Czarnym Połaniec. Biało-niebiescy, choć pokazali kilka ofensywnych akcji, ostatecznie nie zdołali wywalczyć choćby remisu po tym, jak gospodarze zdobyli dwa gole, w tym jeden tuż przed końcem spotkania.

Tomasz Tymosiak i spółka przegrali po raz kolejny w sezonie (fot. Dorota Prokop Foto)

Trener debiutuje, Czarni w ofensywie

Przed tym meczem doszło do zmiany na stanowisku trenera Czarnych Połaniec. Po ostatniej porażce z Podhalem Nowy Targ Łukasza Cabaja zastąpił były zawodnik i kapitan drużyny – Maciej Witek. Dla Witka był to debiut w roli szkoleniowca, który natychmiast postawił na ofensywny styl gry. Już od pierwszych minut gospodarze zaatakowali, próbując zaskoczyć bramkarza Lewartu, Damiana Podleśnego.

Pierwszą okazję na zdobycie bramki Czarni mieli już w 2. minucie, kiedy Adam Kramarz oddał strzał na bramkę Lubartowa, lecz Podleśny pewnie wybronił uderzenie. Kolejne groźne akcje miały miejsce w 6. minucie, po faulu Patryka Drozda, gdy gospodarze egzekwowali rzut wolny, a później groźny strzał Mateusza Chmielowca został zablokowany przez Tomasza Tymosiaka. Minutę później piłka trafiła w słupek po strzale Michała Banika, a na boisku od razu zrobiło się gorąco.

Lewart, mimo kilku groźnych sytuacji gospodarzy, nie był tylko biernym obserwatorem. Pierwszą poważną akcję przeprowadzili w 21. minucie, gdy Mateusz Kompanicki przestrzelił po dośrodkowaniu Łukasza Najdy. Po tej sytuacji zespół z Lubartowa miał jeszcze dwie okazje: w 26. minucie, gdy Dawid Wdowicz posłał lekkie dośrodkowanie, które nie zagroziło bramce, oraz w 34. minucie, gdy Krystian Żelisko oddał celny strzał, ale świetnie interweniował bramkarz gospodarzy, Wiktor Kowal. Do przerwy wynik pozostawał bezbramkowy, choć Czarni Połaniec zdecydowanie dominowali pod względem liczby sytuacji.

Lepiej

Po przerwie Lewart zaczął odważniej atakować. W 50. minucie Krystian Żelisko próbował zagrać piłkę do Pawła Myśliwieckiego, lecz podał niedokładnie. W 57. minucie Michał Banik ponownie próbował szczęścia z dystansu, ale jego strzał minął bramkę. Z kolei w 61. minucie Czarni przeprowadzili akcję prawym skrzydłem, której kulminacją była sytuacja Szymona Salamona, ale nie udało mu się oddać strzału na bramkę.

Po chwili znów groźnie zrobiło się pod bramką Lewartu. Po rzutach rożnych i wrzutkach Adama Kramarza Jakub Kałaska zagrał do Damiana Bawora, ale raz po raz piłka odbijała się od słupka lub była blokowana przez defensorów gości. Lewartowi brakowało skuteczności w obronie, a Czarni nieustannie wywierali presję.

Gol Mazurka na wagę nadziei

W 73. minucie po długiej serii ataków, gospodarze w końcu zdobyli upragnioną bramkę. Krystian Kardyś posłał świetne podanie w pole karne, a Mateusz Chmielowiec nie zmarnował okazji, pokonując bramkarza Lewartu. Gospodarze wyraźnie podbudowani prowadzeniem 1:0, nie zamierzali się cofać, lecz nadal dominowali na boisku. W 79. minucie, po mocnym strzale Adama Kramarza z rzutu wolnego, świetnie interweniował Damian Podleśny, ratując zespół przed utratą drugiej bramki.

Lewart starał się wrócić do gry, wprowadzając zmiany i szukając okazji do wyrównania. W 82. minucie Dawid Nojszewski podał do Kamila Zielińskiego, który oddał strzał, ale obrońcy Czarnych zablokowali go. W tej samej akcji Tomasz Tymosiak odebrał piłkę defensorom gospodarzy i podał ją do Patryka Drozda. Strzał Drozda także został zablokowany, ale piłka trafiła do Łukasza Mazurka, który płaskim strzałem zdobył gola, doprowadzając do remisu 1:1.

Zaledwie kilka minut później Lewart znowu stracił bramkę. Michał Banik, najaktywniejszy zawodnik meczu, przeprowadził świetną akcję w 88. minucie, uderzając z dystansu na bramkę. Piłka po jego strzale wpadła do siatki, dając Czarnym prowadzenie 2:1.

Zbyt późno, by reagować

Pomimo usilnych starań Lewartu, nie udało się już zmienić wyniku. Mimo iż piłkarze z Lubartowa mieli jeszcze kilka okazji, wynik nie uległ zmianie. Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:1 na korzyść gospodarzy. Zespół Lewartu wraca więc do Lubartowa bez punktów, co oznacza, że drużyna będzie musiała poczekać na kolejne szanse na przełamanie w nadchodzących meczach.

Czarni Połaniec - Lewart Lubartów
2:1 (0:0)

Bramki: Chmielowiec 73`, Banik 88` - Mazurek 84`.
Czarni: Kowal - Smoleń, Kałaska, Bawor, Mucha, Chmielowiec (88` Galara), Guca, Kardyś, Kramarz (90` Kilian), Banik, Gaj (53` Salamon).
Lewart: Podleśny - Wdowicz, Mazurek, Drozd, Chyła (78` Nojszewski), Plesz (78` Gęca), Żelisko (70` Zieliński), Tymosiak, Wolski (88` Aftyka), Najda (46` Myśliwiecki), Kompanicki.
Żółte kartki: Chmielowiec, Smoleń, Kardyś, Kałaska, Kowal, Salamon - Chyła, Drozd.

A może z wiceliderem

Lewart musi szukać punktów wszędzie, gdzie się da.

Najbliższa szansa już w niedzielę. O godz. 13:00 początek meczu z Podhalem Nowy Targ.

Rywale plasują się na drugi miejscu w tabeli. W sobotę pewnie ograli Unię Tarnów. Jeszcze w poprzednim sezonie graczem „Szarotek" był Tomasz Tymosiak. Rozegrał 30 meczów i strzelił trzy gole. 31-latek od niedawna jest graczem Lewartu. Do tej pory zaliczył trzy spotkania.

mp

Opolanin. Tragedia po przerwie

Do Opola Lubelskiego przyjechała Tomasovia Tomaszów Lubelski. Rywale wypunktowali naszych po zmianie stron.

Zaczęło się od bramki Damiana Szuty, który wykorzystał rzut karnym po faulu Jana Czapli na Jakubie Szucie. Nasi szybko wyrównali. Yurij Perin zagrał do Antonio Corbo, a ten trafił pod poprzeczkę. Dla niego był to pierwszy gol w barwach Opolanina. Były gracz Wisły Puławy ostatnio występował w Delcie Warszawa.

- To bardzo dobry gracz, ale miał pecha. Na kilkanaście dni przed inauguracją ligi doznał poważnej kontuzji kolana. Od dwóch tygodni jest w treningu i teraz dostał szansę w wyjściowym składzie - mówi Kamil Miazga.

Szkoleniowiec Opolanina przyznaje, że jego zespół grał dobrą pierwszą połowę.

- Realizowaliśmy zadania. Aż chciało się patrzeć na grę zespołu. Goście nie stworzyli sobie żadnej sytuacji, a prowadzili. Po przerwie było dużo gorzej, chociaż przy stanie 1:2 Jakub Figura i Filip Belabrovik zmarnowali „setki" - dodaje.

Bohaterem przyjezdnych został Damian Szuta, który czterokrotnie pokonał Miłosza Szczepańskiego.

- W ciągu chwili zostaliśmy wypunktowani. Szkoda, bo nie zasłużyliśmy na tak wysoką porażkę - mówi szkoleniowiec.

Opolanin Opole Lubelskie - Tomasovia Tomaszów Lubelski
1:5 (1:1)

Bramki: Corbo 27` - D. Szuta 19` (k), 63`, 67`, 72`, Płocki 77`.
Opolanin: Szczepański - Belabrovik, Kozak, Czapla, P. Adamczuk (70` Szafran), Corbo (60` Nowak), Pałka, H. Sałasiński (86` H. Adamczyk), Jurak (70` Lenkiewicz), Figura, Perin.
Żółte kartki: Kozak, H. Sałasiński.

Jadą do „Kocziego"

Przed zespołem ostatni mecz w tym roku. W sobotę starcie na boisku Lublinianki Lublin.

Szkoleniowcem rywali jest Daniel Koczon, który wcześniej odpowiadał za wyniki Opolanina.

- Postaramy się o dobry wynik, chociaż wiemy, jak silnym zespołem jest Lublinianka - mówi Miazga.

mp

IV LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Opolanin - Tomasovia 1:5
Łada - Górnik II 1:1
Avia II - Janowianka 3:2
Sygnał - Hetman 1:3
Kłos - Start 0:1
Granit - Huragan 5:2
Gryf - Lublinianka 1:3
Stal - Motor II 2:0
Orlęta - pauza

OSTATNIA KOLEJKA (16/17.11):
Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 14:00),
Górnik II - Granit (niedz., godz. 15:00),
Tomasovia - Stal,
Huragan - Gryf,
Hetman - Łada,
Start - Sygnał,
Janowianka - Kłos,
Orlęta - Avia II,
Motor II - pauza.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	15	41	40:3
2.	Lublinianka Lublin	15	40	45:13
3.	Tomasovia Tom. Lub.	15	34	41:15
4.	Łada Biłgoraj	15	33	43:16
5.	Hetman Zamość	15	27	29:20
6.	Janowianka Janów Lub.	15	23	28:24
7.	Start Krasnystaw	15	23	22:20
8.	Orlęta Radzyń Podlaski	15	22	29:26
9.	Motor II Lublin	16	20	26:34
10.	Opolanin Opole Lub.	15	20	16:29
11.	Sygnał Lublin	15	17	27:38
12.	Granit Bychawa	15	16	23:35
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	15	12	22:28
14.	Górnik II Łęczna	15	11	23:33
15.	Avia II Świdnik	15	11	13:43
16.	Gryf Gmina Zamość	15	5	9:32
17.	Kłos Gmina Chełm	15	4	5:32

PUL

eprasa.pl df88328721

Zaawansowane prace w szkołach w Jakubowicach Konińskich i Nasutowie

Przyszły rok szkolny może rozpocząć się w nowych budynkach

Fot.SP w Jakubowicach

Nowy budynek SP w Jakubowicach prezentuje się okazale

To pierwszy etap dużego projektu budowy SP w Nasutowie

Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Jakubowicach Konińskich i budowa nowego obiektu Szkoły Podstawowej w Nasutowie to największe inwestycje oświatowe minionych lat w gminie Niemce. Wiele wskazuje na to, że dzieci i młodzież obydwu placówek skorzysta z nowych budynków już w następnym roku szkolnym.

Rozbudowa SP w Jakubowicach przewyższa swoim rozmachem dotychczasowe inwestycje. Placówce przybędą pomieszczenia o łącznej powierzchni 2985 metrów kwadratowych. W tej chwili budowa wkroczyła w ostatni etap, czyli wykańczanie wnętrz.

- Wykonawca obiecał, że do końca kwietnia przyszłego roku cały obiekt będzie gotowy – powiedział **Przemysław Chudzik**, dyrektor SP im. Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich. – Pozostaną jeszcze odbiory, a to może potrwać. Liczę jednak, że nowy rok szkolny powitamy w nowej auli i w nowych salach.

Przyszłe przedszkole jest już na ukończeniu, ale w nowym obiekcie będzie miejsce nie tylko dla maluchów. Na najniższej kondygnacji, w piwnicach, będą szatnie, kotłownia i zaplecze kuchni. Na parterze mieścić się będzie wspomniane przedszkole z pięcioma oddziałami. Na parterze będzie także usytuowana stołówka, kuchnia oraz okazała aula, w której będzie można organizować szereg imprez, nie tylko szkolnych. Z kolei na piętrze będzie osiem sal lekcyjnych. Będzie też m.in. gabinet dyrekcji. Projektanci zaplanowali też taras, a na nim ma być przestrzeń do relaksu, z małym boiskiem i miejscami do odpoczynku. W starym budynku kierownictwo szkoły wykorzystuje każdy metr. Po oddaniu nowego obiektu znacznie wzrośnie komfort nauki i pracy.

Jakubowice, miejscowość, w której systematycznie przybywa mieszkańców, będzie mieć placówkę na miarę XXI wieku.

- W tym roku szkolnym przybyło nam 44 uczniów – dodał dyrektor Przemysław Chudzik. – Niestety, do oddziałów przedszkolnych nie mogliśmy przyjąć aż 51 osób. Dlatego rozbudowa była tak bardzo konieczna. Teraz zastanawiam się, czy zaspokoi wszystkie potrzeby, które są coraz większe?

Przypomnijmy, że rozbudowa SP w Jakubowicach podzielona była na etapy. Pierwszy realizowało przedsiębiorstwo Mironbud, a teraz prace wykończeniowe prowadzone są przez Edach. Przedsięwzięcie będzie kosztowało około 22 mln zł.

Z kolei w Nasutowie w szybkim tempie powstaje budynek, w którym zlokalizowane będzie przedszkole i klasy I – III. Inwestycja jest bardzo wyczekiwana przez nasutowian, ponieważ stara szkoła jest w coraz gorszym stanie, a przedszkolaki przebywają w adoptowanych pomieszczeniach remizy. Budowa nowej szkoły także ma być prowadzona etapowo. Powstający budynek ma być pierwszym z całego kompleksu. Z czasem dojdą kolejne moduły.

Nowa placówka ma mieć powierzchnię 1300 metrów kwadratowych (na dwóch kondygnacjach), a koszt jej budowy to ok. 10 mln zł, z czego 7,5 mln to środki zewnętrzne.

Prace, prowadzone przez Mironbud, są bardzo zaawansowane i jest szansa, że w nowym roku szkolnym budynek będzie służył dzieciom. Przynajmniej takie starania, od strony formalnej, czynią pracownicy Gminnego Ośrodka Administracyjnego Szkół oraz radni gminy Niemce.

Artur Toruń

Członkowie OSP Krępa zostali uhonorowani wyróżnieniami, m.in.: złotym, srebrnym i brązowym medalem „Za zasługi dla Pożarnictwa”

Straż pożarna w Krępie ma już 55 lat. Dostali nowy samochód!

Od ponad pięciu dekad czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców gminy i okolicy. OSP w Krępie (gm. Jeziorzany) świętowała 55-lecie. Strażacy ochotnicy otrzymali z tej okazji volkswagena craftera z napędem na cztery koła.

Obchody 55-lecia OSP Krępa zostały zorganizowane 26 października. Uroczystości rozpoczęła msza w kościele parafialnym w Poizdowie za strażaków z jednostki w Krępie oraz ich rodziny, której przewodniczył ksiądz Adam Pietrusik. Następnie uroczystości przeniosły się na plac za remizą w Krępie, gdzie dowódca uroczystości, druh Leszek Gałązka, złożył meldunek prezesowi Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Lublinie - Marianowi Starownikowi. Później odbyło się m.in. ślubowanie i pasowanie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, pasowania dokonał prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Lubartowie druhowi Grzegorz Poznański. Członkowie OSP Krępa zostali uhonorowani wyróżnieniami, m.in.: złotym, srebrnym i brązowym medalem „Za zasługi dla Pożarnictwa”.

Strażakom z Krępy przekazano także nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy - volkswagena craftera 35 z napędem cztery na cztery.

- Wcześniej mieliśmy także lekki pojazd, to był ponad 20-letni peugeot. To było wysłużone auto, już nie przeszedł przeglądu. Dlatego zabiegaliśmy o nowy samochód, od dwóch lat działaliśmy w tej sprawie. Pod koniec poprzedniej kadencji umieszczono dofinansowanie zakupu pojazdu w budżecie gminy - mówi Leszek Gałązka z OSP Krępa. - Od momentu otrzymania nowego pojazdu mieliśmy już dwa wyjazdy, po tym, jak wichura przeszła nad naszą miejscowością. Nowy pojazd to nowe możliwości. Mamy w nim m.in. zbiornik z wodą czy maszt oświetleniowy - dodaje strażak. Pojazd sfinansowano z kilku źródeł. Pieniądze przekazały gmina Jeziorzany oraz Narodowy i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z Lublina. Do tego dotacja Komendanta Głównego PSP ze środków z wpływów uzyskanych z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia od ognia, przekazywanych przez zakłady ubezpieczeń.

To nie wszystko, bo pojazd został wyposażony m.in. w pompę pływają z dotacji od województwa lubelskiego i agregat prądotwórczy z dofinansowania od Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników. OSP Krępa liczy 22 dorosłych osób. Do tego od 2018 roku funkcjonuje MDP, w szeregach której są 24 osoby, nie tylko z terenu miejscowości Krępa.

Dominik Smagała

Fot.OSP Krępa

Strażakom z Krępy przekazano nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy - volkswagena craftera 35 z napędem cztery na cztery. Pojazd sfinansowano z kilku źródeł

ODZ

Złoty medal „Za zasługi dla pożarnictwa”
- Leszek Gałązka

Srebrny medal „Za zasługi dla pożarnictwa”
- Grzegorz Kieliszek

Brązowy medal „Za zasługi dla pożarnictwa”
- Janusz Rafał, Karol Guz

Odznaka „Wzorowy strażak”
- Angelika Gałązka

Brązowa odznaka „Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza”
- Oliwier Rafał, Jakub Biaduń, Kamila Greber, Zuzanna Lipka, Zuzanna Kępa, Patryk Kowalczyk, Filip Kieliszek, Igor Pietrzak

LUB

eprasa.pl df88328721

Porażka Ludwiniaka na koniec jesieni

Porażką 1:3 z GKS-em Niedźwiada rundę jesienną zakończyli piłkarze Ludwiniaka Ludwin, którzy byli zdecydowanymi faworytami tego starcia. Szybko stracone bramki nie pozwoliły im jednak odwrócić losów spotkania.

Ludwiniak Ludwin przegrał na koniec rundy jesiennej

Mecze Ludwiniaka od tygodni zapewniają sporo emocji, a kibice mają okazję zobaczyć wiele bramek. Tego samego spodziewać się można było w Niedźwiadzie, bo przed niedzielnym meczem miejscowy GKS stracił aż 36 goli, a Ludwiniak mógł pochwalić się najlepszą ofensywą w lidze z 43 strzelonymi bramkami. Gospodarze zaskoczyli jednak faworytów w dość nieprzyjemny sposób.

Już po trzech minutach GKS prowadził 1:0 po nieźle rozegranym rzucie wolnym. Dośrodkowanie w pole karne minęło wszystkich obrońców, a jeden z zawodników rywali uderzył z powietrza i wpakował piłkę do siatki nad wychodzącym bramkarzem. W kolejnych minutach to Ludwiniak prowadził grę, ale brakowało w niej konkretów i dobrych sytuacji bramkowych. Z kolei gospodarze czekali na swoje szanse i kolejną otrzymali już w 30. minucie.

Po szybkim kontrataku i właściwie dwóch podaniach jeden z zawodników z Niedźwiady padł w polu karnym Ludwiniaka, a sędzia podyktował rzut karny po nierozważnym faulu. Miejscowi zamienili „jedenastkę" na bramkę i dzięki temu na przerwę zeszli przy prowadzeniu 2:0.

W drugiej części spotkania zespół z Ludwina dominował od samego początku. Kolejne akcje ofensywne nie przynosiły skutku aż do 55. minuty, kiedy jeden z gospodarzy zagrał piłkę ręką we własnym polu karnym, a arbiter znów wskazał na „jedenastkę". Do piłki podszedł Hubert Kotowicz i pewnie dał swojej drużynie bramkę kontaktową. Wydawało się, że przyjezdni złapali wiatr w żagle i za chwile odwrócą losy spotkania, co robili już w poprzednich meczach.

Niestety już w 65. minucie Niedźwiada odzyskała piłkę po kiepskim zagraniu w środku pola i wyprowadziła zabójczy kontratak zakończony bramką na 3:1. Ludwiniak kończył jeszcze mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce i nie zdołał już zmienić jego przebiegu. Na koniec rundy stracił więc trzy punkty.

GLKS przerwę zimową rozpocznie jednak na obiecującym, drugim miejscu w ligowej tabeli z dorobkiem 28 punktów po 13 meczach i z bilansem bramek 44:24. Do pierwszej Piaskovii Piaski traci trzy „oczka" i będzie próbował odrobić to wiosną.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	13	31	40:15
2	Ludwiniak Ludwin	13	28	44:24
3	Victoria Rybczewice	13	26	40:27
4	KS Ciecierzyn	13	25	32:13
5	Błękit Cyców	13	24	32:22
6	Tajfun Ostrów Lubelski	13	21	27:18
7	Avenir Jabłonna	13	18	26:20
8	GLKS Głusk	13	17	30:31
9	Wiara Łęczna	13	17	20:16P
10	Perła Mełgiew	13	16	22:43
11	GKS Niedźwiada	13	15	18:37
12	Orion Niedrzwica Duża	13	14	25:30
13	LKS Biskupice	13	6	18:54
14	Piotrcovia Piotrków	13	4	17:41

GKS Niedźwiada - Ludwiniak Ludwin

3:1 (2:0)

Bramka dla Ludwiniaka: Hubert Kotowicz 55`.

Ludwiniak: Paszkowski - Różycki, Macienko, Jawidzyk, Grzesiuk, D. Romańczuk, Szymaniak, Kotowicz, Chochowski, Kałdunem, Spaczyński.

Ponadto zagrali: Olejnik, Kuter, Koza, Kowalczyk, M. Lipski.

Filip Ogórek

Wiara Łęczna wypuściła punkty z rąk

O ogromnym pechu mogą mówić piłkarze Wiary Łęczna, którzy w 13. meczu tego sezonu zmierzyli się z GLKS-em Głusk. W sobotnie przedpołudnie łęcznianie przegrali 1:2, a ostatnią bramkę stracili już po 90. minucie gry.

Wiara Łęczna

Wiara Łęczna i GLKS Głusk w tym sezonie prezentują podobną formę, ale łęcznianie strzelają mniej bramek. Przed spotkaniem to właśnie oni mieli nad rywalami przewagę trzech punktów w ligowej tabeli, więc spodziewać się można było zaciętej rywalizacji.

Ta faktycznie była wyrównana, ale jako pierwsi do siatki trafili piłkarze z Łęcznej. Precyzyjnym uderzeniem popisał się Michał Ceberak. W pierwszej części spotkania piłka jeszcze raz wpadła do siatki, ale tym razem z rzutu karnego trafili zawodnicy z Głuska i do przerwy było 1:1.

Po zmianie stron oba zespoły kazały długo czekać na kolejne trafienie, ale mniej zadowoleni z niego mogli być łęcznianie. GLKS, który w drugiej części meczu był lepszym zespołem, rozstrzygnął sprawę w doliczonym czasie gry za sprawą młodzieżowca Roberta Dankiewicza i wygrał to spotkanie 2:1.

W efekcie tego Głusk zrównał się punktami z Wiarą i oba zespołu „przezimują" z dorobkiem 17 „oczek". Wiara zajmuje jednak wyższą, ósmą lokatę w ligowej tabeli, a rywale są o jego miejsce niżej.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	13	31	40:15
2	Ludwiniak Ludwin	13	28	44:24
3	Victoria Rybczewice	13	26	40:27
4	KS Ciecierzyn	13	25	32:13
5	Błękit Cyców	13	24	32:22
6	Tajfun Ostrów Lubelski	13	21	27:18
7	Avenir Jabłonna	13	18	26:20
8	GLKS Głusk	13	17	30:31
9	Wiara Łęczna	13	17	20:16P
10	Perła Mełgiew	13	16	22:43
11	GKS Niedźwiada	13	15	18:37
12	Orion Niedrzwica Duża	13	14	25:30
13	LKS Biskupice	13	6	18:54
14	Piotrcovia Piotrków	13	4	17:41

Wiara Łęczna - GLKS Głusk

1:2 (1:1)

Bramki: Ceberak - Przychodzki, Dankiewicz

Łęczna: Kwaśnik - Jasik, Budzyła, Kramek, Brzozowski, Ceberak, Głaz, Wróblewski, Lipski (k), Pisarczyk, Gwóźdź.

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl df88328721

Nasi „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”

Antoni Bodziak dał schronienie dwóm braciom Żydom w brogu siana. W spichlerzu Szczepana Marzędy była kryjówka dwóch braci Żydów.

Fot.Archiwum

Dawid Cyngiel z żoną i córkami

Spichlerz u Jezierskich, w którym ukrywał się Dawid Cyngiel z rodziną

Spichlerz zbożowy u Szczepana Marzędy, w którym ukrywało się dwóch braci Żydów

W listopadzie 1939 roku z Lubartowa wypędzono do sąsiednich miejscowości większość spośród 3411 Żydów, jacy zamieszkiwali Lubartów przed wojną. W ten sposób przygotowano miejsca dla Żydów i Polaków przybywających do Lubartowa z terenów wcielanych do Rzeszy.

Część Żydów kierowano do Ostrowa Lubelskiego i Parczewa, a tam tworzono dla nich getta. Niektórzy Żydzi, świadomi czekającego ich losu, szukali schronienia. I znajdowali pomoc.

Oto kolejne wspomniane epizody odnoszące się do zachowań godnych najwyższego szacunku.

Żydzi ukryci w stogu siana

Z przekazu Marianny Twardzisz:

W Woli Sernickiej rodzina Jezierskich uratowała przed zagładą Żyda Dawida Cyngla, który po wojnie wyjechał do Niemiec i tam założył rodzinę. W latach 60. na adres Jezierskich przysyłał listy.

Z przekazu Janiny Bujak, byłej mieszkanki Woli Sernickiej:

Antoni Bodzak dał schronienie dwóm braciom Żydom w brogu siana stojącym na łące, dzięki temu przeżyli wojnę. Co ciekawe, Żydzi w pewnej mierze byli zaprzyjaźnieni z Janem Jaksimem, sąsiadem Bodzaka, ale ten nie posiadał brogu na siano. Dali Jaksimowi na przechowanie dwa worki gryki, zastrzegając, aby jej nie przerabiał na kaszę. W wojnę mieszkańcy wsi z trudem wiązali koniec z końcem, a na przednówku zdarzało się, że do granic możliwości zaciskano pasa. Jan Jaksim bez uprzedzenia Żydów sprzedał na targu w Lubartowie grykę, ale zamierzał im zwrócić równowartość po wojnie. Tuż po wyzwoleniu Żydzi zgłosili się do Jana Jaksima po grykę. Kiedy ten poinformował ich, że grykę sprzedał, mimo zapewnienia, że zwróci równowartość, Żydzi w lamentach darli sobie włosy z głowy. Okazało się, że w workach z gryką ukrywali złoto.

Z przekazu Jerzego Daniła, byłego mieszkańca Woli Sernickiej:

Mikołaj Wójcik, mieszkaniec Woli Sernickiej, dziadek Jerzego Daniła, w czasie wojny dał schronienie pięcioosobowej rodzinie Żydów. Żydzi ukrywali się w brogu na siano stojącym pomiędzy sadem rosnącym tuż za stodołą a łąkami „Pasternikami”. Całe dnie spędzali ukryci w brogu, nocami wychodzili, aby pospacerować w sadzie lub po łąkach, jeżeli noc była wystarczająco mroczna, by się nie zdradzić. Gdy rosyjskie wojsko pojawiło się w Woli Sernickiej, Żydzi opuścili kryjówkę i pieszo skierowali na Lubartów. Przed odejściem wyrazili wdzięczność dobroczyńcy, przekazując mu „garnek srebra”, za które Mikołaj Wójcik kupił dwa konie. Nie wiadomo, jak po wojnie potoczyły się dalsze losy tej rodziny Żydów.

Kryjówka w spichlerzu

Z przekazu Henryka Marzędy, mieszkańca Woli Sernickiej:

Szczepan Marzęda dał schronienie dwóm braciom Żydom, którzy w Lubartowie posiadali sklepy. Ich rodziny w porę zdążyły wyjechać do USA, oni zaś zostali z nadzieją, że wojna szybko się skończy i wrócą na swoje. Na posesji Szczepana Marzędy wykonano specjalną kryjówkę na strychu spichlerza zbożowego oraz ziemiankę pod brogiem na siano. O dziwo kryjówka na strychu spichlerza zachowała się do dziś, zaś w miejscu nieistniejącego już brogu, gdzie była ziemianka, znajduje się zapadlina w ziemi.

Żydzi bez uprzedzenia opuścili kryjówki, ich dalszy los nie jest znany.

Mój ojciec, Antoni Marzęda, też posiadał bróg na siano stojący na „Pasternikach”. Razu pewnego zastał tam trzyosobową rodzinę Żydów. Przez trzy miesiące robił dla nich zakupy w sklepie i donosił żywność z domu. Moja mama była temu mocno przeciwna. Bardzo się bała, że ktoś doniesie Niemcom, to zaś mogło się skończyć tragedią dla rodziny. Żydzi bez uprzedzenia opuścili bróg, gdyż razu pewnego kolega ojca, Stefan Kosik, który akurat coś chciał od niego, poszedł za nim do brogu i zastał ojca gawędzącego z Żydami. Prawdopodobnie Żydzi uznali, że kryjówka przestała być bezpieczna. Nie wiemy, czy udało się im przeżyć wojnę.

„Kto ratuje jedno życie, jakby cały świat ratował” – ten piękny cytat widnieje na medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Nic tu dodać.

Stanisław Marzęda

Kwiaty dla bohaterów walk o niepodległość. Uroczystość na cmentarzu w Lubartowie

Starosta Jan Sławecki na czele delegacji powiatu składa kwiaty pod krzyżem upamiętniającym żołnierzy poległych w bitwie pod Lubartowem w 1831 r. i powstańców styczniowych z 1863 r.

LUB

Groby żołnierzy, powstańców, partyzantów na lubartowskim cmentarzu to miejsca, na których złożono kwiaty w związku nadchodzącym Świętem Niepodległości.

Przedstawiciele samorządów - miejskiego, powiatowego i gminnego, szkół, organizacji kombatanckich, złożyli kwiaty na grobach poległych w walkach o wolność. Uroczystość rozpoczęła się od modlitwy, której przewodził ks. Andrzej Juźko. Delegacja starostwa złożyła kwiaty pod krzyżem upamiętniającym powstańców z 1831 r. i 1863 r. Krzyż został odnowiony przez harcerzy.

Kolejnym punktem był grób powstańców styczniowych z oddziałów Lewandowskiego i Bogdanowicza, odnowiony w zeszłym roku przez Urząd Miasta. Tu kwiaty złożyła młodzież ze szkół powiatowych.

Na zbiorowej mogile żołnierzy II wojny światowej i na grobach oficerów Obwodu AK Lubartów złożyły kwiaty delegacje Gminy Lubartów, szkół gminnych, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Młodzież z II LO uczciła symboliczny grób kpt. Wacława Lalki zamordowanego w Katyniu.

Władze miasta złożyły kwiaty pod pomnikiem legionistów poległych na terenie powiatu lubartowskiego w 1915 r., a delegacje szkół miejskich - pod krzyżem upamiętniającym żołnierzy poległych w 1920 r. w walce z bolszewikami.

Dzieci ze szkół i przedszkoli upamiętniły miejsce pochówku nieznanych żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej.

Marcin Kusyk

eprasa.pl df88328721

tuba ŁĘCZNEJ

Piękny występ uczniów SP nr 4 w Łę

Setki małych rąk z biało-czerwonymi flagami, utwory o miłości do ojczyzny, sceny o zaborach i odzyskaniu niepodległości, ludowy taniec, a nawet studio telewizyjne z pytaniami, czym dla nas jest Polska. Taką akademię z okazji Narodowego Święta Niepodległości zaprezentowały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej. Uczniów przygotowały panie Aneta Zabłocka, wychowawczyni klasy II „e" i pani Elżbieta Polak, wychowawczyni klasy I „e".

kk

LEC

eprasa.pl df88328721

cznej z okazji Święta Niepodległości

LEC

eprasa.pl df88328721

Społeczność ZSG przyłączyła się do akcji „Szkoła do hymnu”

Udział Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej w tegorocznej edycji akcji jest wyrazem patriotyzmu i dumy z narodowego dziedzictwa, który jednoczy młode pokolenie wokół pamięci historycznej i wartości niepodległościowych

Fot.ZSG w Łęcznej

W ramach tej ogólnopolskiej akcji w piątek, 8 listopada o symbolicznej godzinie 11.11 m.in. uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej z dumą zaśpiewali „Mazurka Dąbrowskiego”.

„Szkoła do hymnu” to inicjatywa Ministerstwa Edukacji Narodowej, która zachęca placówki oświatowe w Polsce i na świecie do wspólnego świętowania rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Akcja zainaugurowana w 2018 roku – przy okazji obchodów stulecia odzyskania niepodległości – przybrała formę masowego śpiewania hymnu narodowego przez uczniów i nauczycieli. Wówczas pod hasłem „Rekord dla Niepodległej” do akcji przystąpiło blisko 5 milionów uczniów i niemal pół miliona nauczycieli w ponad 24 tysiącach szkół i placówek oświatowych w Polsce, a także wśród polonijnych uczniów i nauczycieli za granicą.

Kamil Kulig

Wspólne wykonanie hymnu zjednoczyło społeczność szkolną, do której dołączyli także zaproszeni goście: sekretarz Starostwa Powiatowego w Łęcznej, Piotr Wiśniewski oraz Dominika Pinkas z Wydziału Obsługi Szkół i Placówek Oświatowych

Niepodległościowy apel w Jagiellończyku

Fot.ZS im. KK. Jagiellończyka w Łęcznej

Akademię przygotowały uczennice: Irmina Galińska z klasy 4 LO, Żaklin Mazur z klasy 2b LO oraz Weronika Meksuła, Karolina Nawrocka i Weronika Stepiuk z klasy 1 LO, pod opieką nauczycielki historii, pani Moniki Jaszuk-Zagrodnik

W auli Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej odbył się uroczysty apel z okazji 106. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Uczniowie i nauczyciele zgromadzili się, aby oddać hołd tym, którzy walczyli o wolność i suwerenność ojczyzny.

Apel był okazją do przypomnienia wartości takich jak wolność, suwerenność i patriotyzm, które niezmiennie są bliskie kolejnym pokoleniom Polaków.

Uroczystości przewodniczyła dyrektor szkoły, pani Jolanta Jarawka, a wśród gości obecni byli sekretarz Starostwa Powiatowego w Łęcznej, Piotr Wiśniewski i Dominika Pinkas z Wydziału Obsługi Szkół i Placówek Oświatowych Starostwa Powiatowego w Łęcznej. Wspólnie z delegacjami z poszczególnych klas uczcili pamięć bohaterów, którzy poświęcili swoje życie w imię wolności.

Fot.ZS im. KK. Jagiellończyka w Łęcznej

Uroczystość uświetniły występy artystyczne, a atmosferę podniosłości wzmacniały patriotyczne pieśni i recytacje

Nad wsparciem technicznym czuwała dwójka uczniów z klasy 2 TI: Wojciech Cieślak i Iwo Skrzypczak, dbając o płynny przebieg wydarzenia.

Kamil Kulig

Kopalnia zafundowała dzieciom plac zabaw

Fot.SP nr 2 w łęcznej

Urządzenia do zabaw znalazły się w ogródku przy wejściu do zerówek

Huśtawka, dwa bujaki sprężynowe, huśtawka ważka, karuzela tarczowa. To wszystko już czeka na dzieci dzięki darowiźnie od Lubelskiego Węgla Bogdanka.

Darowiznę w wysokości 20 tys. zł otrzymała Szkoła Podstawowa nr 2 w Łęcznej, gdzie powstał nowy plac zabaw. Urządzenia do zabaw znalazły się w ogródku przy wejściu do zerówek.

- Zapewnią dzieciom nie tylko dobrą zabawę, ale także rozwój ich umiejętności motorycznych i społecznych. Będzie to nie tylko miejsce do zabawy, ale także przestrzeń, która integruje lokalną społeczność – podkreślają nauczyciele SP nr 2, którzy dziękują spółce LW Bogdanka za wsparcie inicjatywy.

- To miejsce nie tylko umili dzieciom czas, ale także stanie się centrum spotkań, zabaw i interakcji dla całej społeczności – dodają.

Darowizna od kopalni wyniosła 20 tys. zł.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl df88328721